

Wychodzi raz  
w tygodniu  
na niedzielę.  
Biuro  
Redakcji i Ad-  
ministracji:  
Kraków  
ul. Szewska 11.

# PRZYJACIEL LUDU

Adres  
na listy, prze-  
kazy,  
reklamacje  
itp.:  
Jan Stapiński  
w Krakowie.

ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO.

Właściciel, wydawca i redaktor: JAN STAPIŃSKI.

**Kosztuje  
na cały rok:**

w Galicji i całych Austro-Węgrzech . . . . . 4 korony.  
do Królestwa Polskiego i Rosji . . . . . 2 ruble.  
do cesarstwa niemieckiego . . . . . 4 marki.  
do Ameryki, Rumunji, Danji, Anglii, Afryki, Australji 5 koron.  
Numer pojedynczy . . . . . 8 halerzy.

! Należytość płać się  
z góry, rocznie lub  
:: półrocznie. ::

Pobieranie „Przyjaciela Ludu“ można rozpocząć każdego czasu i od tego dnia oblicza się należytość.

Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odpowiedzi, należy dołączyć markę na odpowiedź. Reklamacje (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej.

**Przyjaciele! Nadsyłajcie prenumeratę i jednajcie nowych Czytelników**

## Słowo do urzędników.

Przeciwnicy nasi, zwłaszcza wszechpolacy, aby pozyskać rzeszę urzędniczą dla swoich stronnictw i popchnąć do agitacji przeciw ludowcom, głoszą, że »ludowcy są wrogami urzędników«.

To nieprawda. Ludowcy nie mogą być »wrogami« tego, co jest potrzebne. Władza jest potrzebna, a władza to urzędnicy, bez których żadne społeczeństwo obejść się nie może. Muszą być sądy, starostwa, szkoły, poczty, koleje, władze podatkowe i t. d., więc i urzędnicy być muszą, którzy to sprawują. Tylko zupełnie nieświadomy człowiek może myśleć, że urzędników nie potrzeba. Ludowcy są świadomi, że urzędy i urzędnicy być muszą.

Ludowcy w tem się różnią od wszechpolaków i innych stronnictw, że ludowcy żądają, aby się urzędnicy nie mieszały do walk politycznych między stronnictwami. Urzędnik nie powinien być ani stańczykiem, ani wszechpolakiem, ani ludowcem, ani socjalistą, tylko urzędnikiem, bezstronnym stróżem i wykonawcą prawa. Bo urzędnicy też są ludźmi, a nie aniołami, a skoro urzędnik wchodzi się do walk stronnictw, to z tą chwilą jego bezstronność przepada. To jest prawda i pewnik niezbity. Do urzędnika wszechpolaka nie może mieć zaufania ludowiec i nawzajem, do urzędnika ludowca odnosi się wszechpolak z nieufnością. A urzędnik, który niema zaufania powszechnego, nie może z całym pożytkiem sprawować swojego urzędowania, z czego wynika szkoda społeczna. To nam muszą przyznać wszyscy urzędnicy bezstronni.

I jeszcze z innego, bardzo ważnego względu urzędnicy powinni być zdala od walk stronnictw. Władza prawodawcza musi być oddzielną i niezawisłą od władzy wykonawczej. To znaczy,

że stronnictwa polityczne powinny się formować niezależnie od urzędników, posłowie nie powinni się obawiać agitacji urzędniczej. Dlatego n. p. w Anglii i innych państwach urzędnicy nie mają prawa głosowania i nie mogą piastować mandatu poselskiego. Prosta rzecz: posel ma być kontrolorem władzy wykonawczej, ma dozierać, czy prawa są wykonywane bezstronnie. A czyż posel zależny od urzędników może być ich kontrolorem?

Wiem, że za ten artykuł posypią się ataki na »Przyjaciela Ludu« i na ludowców, ale mimo to prawdę powiedzieć muszę, tem więcej, że u nas panuje pod tym względem wielkie zamieszanie pojęć. Do niedawna starostowie i komisarze dyktowali ludowi, kto ma być wybrany posłem, a taki posel starościński nie mógł starosty krytykować. Po wielu trudach udało nam się to po części złamać. Ale też nie możemy do tego dopuścić, aby te czasy wróciły, iżby urzędnicy mieli decydować o tem, kto ma być wybrany posłem. Inaczej nie dojdziemy do ładu.

Ale w tem naszym stanowisku niema wcale niechęci do urzędników jako takich. Przeciwnie, ten jest wrogiem urzędników, kto ich wciąga do agitacji partyjnych, bo agitacja stronnictwa rodzi nieufność i niechęć do urzędników, na czem może ucierpieć ogół urzędniczy.

Co do płac urzędniczych, to ludowcy są za tem, aby urzędnik miał taką płacę, iżby bez troski o chleb powszedni dla siebie i rodziny mógł się poświęcić wypełnianiu swoich obowiązków. Urzędnik zadłużony, nędzujący, może być narażony na pokusy, ze szkodą ludności. Również z całych sił muszą ludowcy to popierać, aby przepisy służbowe jasno i dokładnie określały prawa i obowiązki urzędnika, tak, aby urzędnik nie był zależny od nieczyjzego kaprysu ani gniewu. To potrzebne nie tylko urzędnikom, tego wymaga

dobro społeczne, aby urzędnik wiedział dokładnie, od czego zależy jego byt i spokój.

Takie jest stanowisko ludowców. Inaczej postępują wszechpolacy. Oni chcą z urzędników zrobić swoich agitatorów, a dążą do tego zapomocą protegowania tych urzędników, którzy im służą. Oczywiście, że protegowanie jednych urzędników musi wyjść na szkodę drugich urzędników, nieprotegowanych. W tem miejscu jest dla nas ludowców pole do działania. Niechaj nam urzędnicy donoszą o wszelkich wypadkach protekcji, a my będziemy protekcję tępić bez litości.

*Posel ludowiec.*

## Głos z innego obozu.

Jakkolwiek nie należę dotychczas do Stronnictwa Ludowego, to jednak nic nie przeszkadza, iż tu w gazecie publicznie przyznam zupełne uznanie posłom Stronnictwa Ludowego za stanowisko, zajęte w Kole polskiem wobec podwyższenia podatku od wódki, a w parlamencie za stanowisko wobec wniosku o powszechne prawo wyborcze do Sejmów.

Uznanie to nie pochodzi tylko odemnie samego, ale od całego ludu, gdyż ja uznaję to, co uznaje za dobre lud.

»Głos ludu jest głosem Boga« mówi przysłowie łacińskie i szczęśliwe stronnictwa, które hasło to na swym sztandarze wypisały — pewne są wzrostu, siły i potęgi, bo cóż jest większą potęgą i siłą, jak wola i jedność ludu.

Prawda, jest jeszcze u nas między ludem dużo ciemnoty i niezrozumienia własnych interesów chłopskich, szczególnie interesów narodowych, jednakże przyznać należy, chociaż powoli, ale i tu idziemy naprzód.

Największą wojnę w Kole polskiem w obradach nad podwyższeniem podatku od wódki, stanowią punkt zniesienia bonifikacji gorzeln rolniczych. Jedni byli za temi bonifikacjami, drudzy (ludowcy), przeciw. Zniesienie bonifikacji przyniosłoby było rządowi około 5 milionów koron dochodu. Czy to gorzelnia rolnicza, czy fabryka, lub rafinerja, fabrykują trutkę dla ludu. To należało przyjąć za podstawę; a że tak postąpili posłowie ludowcy należy się im od ludu cześć i uznanie.

Drugą sprawą to powszechne prawo wyborcze do Sejmów. Tego oddawna domaga się lud, na to każdy zdrowo myślący się godził i godzi. — I ja obecnie mimo, iż jestem zwolennikiem Stronnictwa »chrześcijańsko-ludowego«, myślę, że nic nie stoi na przeszkodzie, aby dawną politykę »ludu« dalej prowadzić.

Inni poważni politycy — wcale nie-socjaliści, przecież uznali, iż wniosek socjalnego demokrata o powszechne prawo wyborcze, zdążający do wyzwolenia ludu, nie przeszkadza im zająć stanowiska przychylnego i stanąć za wnioskiem, bez względu, że przez to ucierpi »autonomia«, bo dla nich tak, jak i dla nas, ludu polskiego, obojętnem jest skąd przychodzi dobro, aby ono tylko dobrem było.

Dla nas ludu jest obojętne, skąd wniosek dla ulżenia doli ludu wychodzi, aby tylko nam, ludowi, lżej było. A powszechne prawo wyborcze do Sejmu i innych ciał prawodawczych, lud za swój »głos« uważa, niespełnienie ich, lub odrzucanie, lud za policzek dany sobie weźmie. Innego zdania i ja napisać nie mogłem, przekonawszy się, iż płynąć pod wodę, iść przeciw »woli ludu« lub starać się ludowi wolę swą narzucić, znaczy tyle, co odrazu i prosto przenieść się do tych, co przeciw »woli ludu« byli.

Proszę więc Was pp. posłowie Stronnictwa Ludowego za Wasze stanowisko wobec podwyższenia podatku od wódki i w sprawie wniosku o powszechne prawo wyborcze przyjmijcie słowa prawdziwego uznania odemnie, imieniem ludu tu skreślone.

*Adam Zieliński*

chłop chrześc.-ludowy.

## Kupujcie ziemię

jedynie za pośrednictwem

**Banku parcelacyjnego we Lwowie**

który obecnie ma około 6.000 morgów w różnych stronach kraju na sprzedaż.

## Jeszcze o Kółkach rolniczych.

Jakkolwiek umiściliśmy już poprzednio »wrażenia ze Zjazdu«, to jednak podajemy teraz jeszcze jeden głos chłopski o tej samej sprawie, bo są w nim cenne myśli i głos to szczerzego żalu z powodu zmarnowanego czasu.

Tegoroczna Ogólna Rada Kółek rolniczych odbyła się — jak wiadomo — w Przeworsku, w tej mieścinie biednej, podobnej do większości miast naszych galicyjskich, lecz Kółkom rolniczym, a bardziej jeszcze ich sklepikom znanej z tego, iż tu właśnie znajdującą się cukiernię broniliśmy, co sił starczyło, od zagłady cukrowni zagranicznych. To też Przeworsk pamiętny tego, co Kółka rolnicze dla niego działały, w zamian za to sprosił je do siebie na Ogólną Radę.

Zjechało się chłopstwa sporo, bo przecież pracujący po Kółkach chcieli by się ożywić, czegoś nowego dowiedzieć, pouczyć, gdyż nie na darmo takie zgromadzenie nazywa się Ogólną Radą. To też przyjechali chiopi i z daleka nawet, wyrzuciwszy sporo grosza na samą podróż kolejną, która znów taka choiwa drze bez miłosierdzia. Tu przyjechawszy, człowiek rad był się czegoś nowego dowiedzieć, nauczyć, zapalić do dalszej roboty, a zamiast tego doznał niejednego rozczarowania, gdyż przemowy te to były przeważnie pochwały i przechwały, a dobrych, pożytecznych rad słyszało się bardzo mało.

Dużo czasu zabierał i p. sekretarz Zarządu głównego dr. Dulęba, który popisywał się długimi mowami, gniewając się na każdego, ktoby śmiał obiawić odmienne zapatrywanie. Pan Du-

łęba jako taki, który, jak twierdził, był przy narodzinach Kólek, przyswaja sobie tak szeroką władzę, że wszystko i wszyscy nie znaczą wobec niego, nawet prezesa, gdy mu zwracał uwagę, iżby się w swoich szerokich wywodach nieco pohamował, nie posłuchał i dotąd mówił, dopóki mu się podobało.

Po południu p. prezes uwiadomił Ogólną Radę o wyborach do Zarządu głównego, zaproponowawszy wybór komisji-matki dla naradzenia się i rozpatrzenia jakich postawić kandydatów. Po długich naradach ogłoszono nam, kogo komisja-matka proponuje. Ogólna Rada sądziła, iż komisja ta sprawiedliwie listę ułoży, lecz okazało się, iż tu my chłopci zostaliśmy znowu pokrzywdzeni, bo do Zarządu dostało się bardzo mało chłopów, co chyba być nie powinno. Przecież Towarzystwo Kólek rolniczych przeważnie się składa i opiera na chłopach i podczas gdy w ustępującym Zarządzie zasiadało coś 5 czy więcej chłopów, do nowego weszło tylko dwu.

Jak na Kółka rolnicze jest to wstydem dla nas chłopów. Takie Towarzystwo rolnicze w Krakowie, gdzie przeważnie rej wodzą panowie szlachta, którzy przed kilku laty, gdyśmy chcieli wybrać do Komitetu tegoż Towarzystwa chłopą (obecnie posła Wójcika), to o tem słyszeć nie chcieli — dziś się na to zgodzili i dwu chłopów weszło do Komitetu, to właśnie znaczy tyle, co do Zarządu głównego Kólek rolniczych, to cóż wobec tego powiedzieć o tem, że tu, gdzie chłopci mają przewagę, tak ich mała liczba weszła do Zarządu?...

Wspomnieć przy tem nie zawadzi, jak dzielnie spisał się na Radzie poseł Wasung. Strzepał skórę niektórym porządnie, za co go setnie nie lubieli, a przedewszystkiem dr. Dulęba, gdyż z upoważnienia Zarządu powiatowego w Brzesku przedstawił poseł Wasung odmienny, a można powiedzieć dużo lepszy projekt, jak ten, który przedłożył dr. Dulęba. Lecz, że to postawili ludowcy, a nie p. Dulęba, więc krzyk na nich zrobiła wszechpolska hołota, a że się biedni chłopiska na rzeczy jeszcze nie poznali, więc głosowali przeciwnie, z czego się dziś demokraci okrutnie sapieżą i sierdzą, choć nie mają z czego i czem.

Wypalił też prawdę, jak się należy, poseł Wasung i o tych subwencjach, pobieranych przez Towarzystwo gospodarskie i rolnicze i mówił o tym, ogromnie nas krzywdzącym, ich rozdziale, co z podatkowych naszych pieniędzy idzie na cele różne wielkich rolników, a my chłopci jesteśmy tylko zbywani, jak pies kością.

Nie bardzo to mile byli traktowani chłopci i na tej Ogólnej Radzie, bo gdy chłop chciał się zapisać do głosu, to nie było czasu, obawiano się trochę więcej usłyszeć prawdy, a udzielano, przeważnie różnym paniczynom, którzy plotki nieraz długo nie do rzeczy. A jeszcze lepiej można poznać było na obiedzie — za co onłop jest uważany, gdzie to panowie szafowali rozmyslnie pustymi słowami, zalecając miłość, zgodę itp., lecz gdy jakiś chłop poszedł prosić o głos prezesa, bo i on chciał coś powiedzieć, to mu kazał prezes czekać do ostatka, aż się panowie wygadali. Chłop

ten nazywał się podobno Magryś. Miałem i ja zamiar co przemówić, lecz wobec tego straciłem całkiem ochotę do mowy, a gdybym był mówił, to z pewnością nie byłiby z tego kontenci, więc wolałem dać temu spokój.

*Delegat Kółka rolniczego J. S.*

## Nie masz to jak sioło...

Nie masz to jak sioło  
Z rzędem szarych strzech,  
Brzmi tu naokoło  
Akord setnych ech.

Szemerzą jasne zdroje,  
Huczy potok z gór,  
Pieją ptactwa roje,  
Szumi czarny bór.

Trąca wietrzyk polny  
W złotą harfę zbóż,  
Rój pszczołek swawolny  
Brzęczy w kwiatach róż.

Nie masz to, jak sioło  
Z rzędem niskich chat;  
Oku tu wesoło —  
Widny w okrąg świat.

Swobodnyś tu, człeczce,  
Jak podniebny ptak,  
Choć często powiecie —  
Wypoczynku brak.

Lecz niech przyjdzie szkoda:  
Niech zniszczy cię grad,  
Ogień, albo woda —  
Zamgli się ci świat!

I wzdychasz, by boska  
Moc zesłała kres...  
Nie masz to, jak wioska  
Z deszczem... chłopskich łez!

*Ferdynand Kuraś.*

## Po kłesce powodzi.

Burze i wylewy ustały już wprawdzie, ale ślady ich okropne, po całym kraju rozrzucone. Rolnik, jak kłos, gradem zбитy, pochylił się ku ziemi i czeka, jak zbawienia, rychłego poratunku. Zapomogi rząd już w części powyżnaczał — wierzyć chciemy, że dostaną się one wyłącznie w ręce najbardziej potrzebujących, ale ocenienie szkód powinno rychło pójść, by komisje mogły widzieć co na polu zostało strat. Potrzebne są także większe zapasy żyta na zasiew, bo z tego, co zostało na polu, przeważnie nic nie da się użyć.

Powiat Pilzneński nawiedziła powódź, a najwięcej gminę Borowa. 16. lipca około 9 godziny rano opadł ulewny deszcz, a o 11 godzinie przybrała już tak wielka woda, że w dwóch prawie minutach domy i grunta, co były przy nizinie i potoku, stanęły pod wodą. Takiej wody najstarsi ludzie nie pamiętają, strach i popłoch był nie do opisania, ludzie nie bywali przy większych wodach, nie mają przyrzadów do ratowania, zupełnie potracili głowy. Szum wody, gwałt ludzi, płacz dzieci, łamanie się plotów, mostów i drzewa złączyło się w jedną ograną muzykę, że włosy na głowie drutem stają na samo wspomnienie. Woda wchodziła do domów i poczyniła wielkie spustoszenia, popodrywała niektóre domy, waliła oknami, podmuliała sama w stodołach, pozabierała drzewo, płoty, unosiła z sobą psy, koty, kury, króliki i różne gospodarze przedmioty, podmuliała zboża i ziemniaki, łąki, jednym słowem wielka klęska, ludzie się ratowali li tylko ucieczką, zabierali dzieci, bydło, konie, co tylko mogli, inni zaś, co ich woda zaskoczyła nagle, wzięli na strychy domów i wołali ratunku.

*Stach z Borowy.*

W tymże samym powiecie w Wiewiórcie po burzy z piorunami i grzmotami wezbrała mała rzeczka Błotka i rozlała po ogrodach i pastwiskach, gdzie z całą siłą unosiła ogromne stopy drzewa, siana i zboża, pozamulała ogrody, a w sąsiedniej wiosce Woli utopiła się kobieta, która chciała ciele z wody wyratować.

Zapomogi dla powiatów, dotkniętych powodzią gradem, wypłaciło namiestnictwo w następujących kwotach: Dla powiatu bocheńskiego 3000 K., janockiego 5000 K., jarosławskiego 5000 K., przemyślańskiego 10.000 K., chrzanowskiego 12.500 K., dębrowskiego 10.000 K., wreszcie powtórna zapomoga dla gminy Juszczyzna, w powiecie żywieckim, w kwocie 5000 K.

## Zaopatrzenie rodzin rezerwistów.

(Uchwalona przez Izbę posłów i Izbę Panów, następnie zatwierdzona przez cesarza, a więc obowiązująca już od teraz ustawa o zasiłku na utrzymanie rodzin żołnierzy, jawiących się do ćwiczeń w broni (w służbie), względnie celem kształcenia wojskowego).

§ 1. Członkom rodziny obywatela austriackiego

a) zaliczonego do nieczynnego stanu żołnierza, a jawiącego się na wezwanie do ćwiczeń w broni (w służbie), albo

b) przydzielonego do rezerwy zapasowej, a jawiącego się celem kształcenia wojskowego przysługuje prawo do zasiłku na utrzymanie funduszy państwa, o ile osoby te mieszkają stale w obrębie Austrii\* i o ile utrzymanie ich było dotychczas zależnem głównie

\* A więc zamieszkali na Węgrzech nie mają prawa do zasiłku.

cd zarobku powołanego do służby wojskowej.

Za członków rodziny poczytuje się w myśl ustawy niniejszej: żonę, dzieci ślubne i nieślubne, rodzeństwo i rodziców, dziadków i t. d.

Krewniacy, którzy nie są przynależni do państwa austriackiego, mają wtedy tylko prawo do zasiłku, jeżeli to państwo, którego są obywatelami, w podobnych razach udziela zasiłku dla obywateli austriackich. Dziennik ustaw państwa wymieni państwa, względem których obowiązuje podobna wzajemność.

§ 2. Prawo określone w § 1-szym nie przysługuje

a) jeżeli powołany w ciągu ćwiczenia w broni, względnie kształcenia wojskowego pobiera nadal swą płacę lub wynagrodzenie, albo z innych powodów nie traci swych dochodów, albo

b) jeżeli na skutek przeprowadzonych dochodzeń, w miarę stopy życia i stosunków majątkowych, zarobkowych i dochodowych powołanego, można przypuścić, że pójście jego do wojska nie nadweryży utrzymania krewniaków.

§ 3. Zasiłek na utrzymanie przypada wszystkim uprawnionym krewniakom, łącznie wziętym raz tylko i używa się go za każdy dzień ćwiczenia, względnie kształcenia wojskowego, w sumie dorównującej połowie dziennego zarobku, wypłacanego wedle zwyczaju robotnikom zwyczajnym w tym powiecie sądowym, gdzie powołany pracował bezpośrednio przedtem.

Jeżeli powołany był członkiem Kasy chorych, to miarodajnymi są płaceienne, przez Kasę te ustalone, chociażby w poszczególnych razach ubezpieczenie od choroby opierało się na podstawie zarobku w istocie pobieranego, albo też na innej jakiej zasadzie.

Władze polityczne I instancji (t. zn. głównie starostwa) mają od czasu do czasu ustalać zwyczajne płaceienne robotników, nie należących do Kasy chorych zwłaszcza wyrobników rolnych i leśnych, jakoteż sług domowych.

Jeżeli powołany zarabia samoistnie, to miarodajna względem niego jest największa zwyczajna w powiecie płaca dzienna robotnika tego samego lub podobnego rodzaju pracy, płaca ustalona wedle 2 i 3-go ustępu niniejszego paragrafu.

Jeżeli powołany nie pracował bezpośrednio przedtem w jednym z krajów austriackich, zasiłek na utrzymanie wynosi natenczas jedną koronę dziennie.

§ 4. Wedle tej samej zasady jak za czas ćwiczenia w broni, względnie kształcenia wojskowego, zasiłek na utrzymanie należy uiszczać za liczbę dni potrzebnych na podróż z miejsca ostatniego pobytu do stacji przybycia, tam i napowrót.

Jeżeli ostatnie miejsce pobytu znajduje się poza obrębem krajów austriackich, zalicza się tylko ta nocna dzienna, jakiej potrzeba, aby się dostać od granicy do stacji przybycia, tam i napowrót.

Prawo do zasiłku poczyna się z dniem rozpoczęcia podróży.

Jeżeli powołany nie może skutkiem choroby, powstałej bez jego winy podczas służby wojskowej, powrócić do miejsca zwykłego pobytu, czas aż do jego powrotu dolicza się do długości ćwiczeń względnie ukształcenia, celem przyznania zasiłku na utrzymanie. Postanowienie to ostatnie nie odnosi się do członków Kasy chorych.

§ 5. Zasiłku na utrzymanie krewnych pomagających się może wyłącznie powołany do ćwiczeń, względnie do ukształcenia wojskowego.

Winien on z pośród osób uprawnionych, względnie ich prawnych zastępców wymienić tę osobę, do rąk której ma nastąpić wypłata zasiłku na utrzymanie.

Jeżeli powołany wymieni równocześnie kilka osób, to ma podać sposób podziału.

Władze administracyjne nie mają wpływu na podział zasiłku.

§ 6. Zasiłku na utrzymanie żąda się ustnie, lub pisemnie do tej władzy politycznej, która doręczyła kartę z powołaniem do służby.

Pretensję można podnieść jeszcze w ciągu czterech tygodni po ukończeniu ćwiczeń w broni, względnie ukształcenia wojskowego.

§ 7. Polityczna władza powiatowa ma w razie potrzeby skutecznie dochodzenia i wydać orzeczenie względem roszczonego zasiłku.

Polityczna władza krajowa (namiestnictwo) rozstrzyga rekurs ostatecznie.

Jeżeli prawo do zasiłku nie ulega wątpliwości, dochodzenia co do jego wielkości nie mogą odwlekać przekazania zasiłku; należy natenczas wyznaczyć zasiłek na razie wedle najniższej stopy zarobkowej.

§ 8. Wypłata zasiłku odbywa się tygodniowo z góry, jeżeli pretensję wczas zgłoszono.

Żądanie zwrotu uiszczonych zasiłków jest niedopuszczalne.

§ 9. Pretensje do zasiłku na utrzymanie, nie podpadają egzekucji, ani środkom ubezpieczenia wierzytelności.

Również każde zarządzenie co do zasiłku, jako cesja, przekazanie, zastaw, albo inny podobny interes prawny, nie pociąga za sobą następstw prawnych.

§ 10. Gminy są zobowiązane na żądanie władz politycznych pomagać przy wykonaniu niniejszej ustawy.

Kasy chorych są również zobowiązane na żądanie władz politycznych udzielić wyjaśnień, co do takich faktów, miarodajnych co do prawa zasiłku i jego wielkości.

§ 11. Wszystkie podania, protokoły, załączniki, rekursa i pokwitowania potrzebne do wykonania niniejszej ustawy są wolne od stempli i opłat.

Także dokumenta pomocnicze, o ile służą wyłącznie do zrealizowania pretensji o zasiłek, są wolne od stempli i opłat.

§ 12. Ustawa ta wchodzi w życie natychmiast po ogłoszeniu.

Prawo do zasiłku poczyna się jednak dopiero 14-tego dnia po ogłoszeniu ustawy.

Wykonawcą ustawy jest minister obrony krajowej.

## Oszczędzajcie

a oszczędności swoje składajcie tylko

**w Banku parcelacyjnym we Lwowie**

gdzie wyższy procent, lepsze warunki i pewniejsze zabezpieczenie, niż gdzieindziej.

## Brazylijskie oszustwa.

W marcu 1908 roku zjechał do Lwowa jakiś niby to hrabia francuski Le Hon i począł werbować ludzi do Brazylii. Obiecywał złote góry — dało się więc złapać na ten lep paręset rzemieślników i robotników, przeważnie Polaków, a częścią także Rosjan, których zebrał jakieś biuro emigracyjne, mieszczące się podówczas we Lwowie przy ul. Sadownickiej 34a, dziś już jednak zwinęte. W marcu odjechali oni do Brazylii, gdzie stanęli po 27 dniach podróży. Zgodzono ich do robót przy drodze żelaznej Towarzystwa San Paulo Rio-Grande. Otrzymywać mieli dziennie po 3.000 reisów t. j. 3 kor. 12 gr. Przyrzekano im, że tylko z początku płaca ich tylko wynosić będzie i że następnie zarabiać będą fałszywi robotnicy po 10 kor. i więcej dziennie. Wikł dostawać mieli bardzo tanio, tymczasem pokazali się, że życie na miejscu było bardzo drogie i kosztowało dziennie 2.000 reisów. Przekonali się też na miejscu, że o wyższych zarobkach niema mowy. Wobec tego oświadczyli tam, że za tę płacę zostać nie chcą, tembardziej, że z pozostałych z ich zarobku 1000 reisów dziennie mieli im jeszcze robić rozmaite potrącenia. Zarząd kolejowy uwzględnić jednak nie chciał ich żądań i dlatego musieli wszyscy pieszo udać się z Rio do Pesio do Kurytyby, gdzie się zgłosili do konsulatu austriackiego. W San Roco na stacji kolejowej porozbijano ich kuferki i pozabierano im bieliznę, ubranie, tak, że już do Kurytyby przyszli o żebrakom chlebie. Wędrowka ta trwała 17 dni. W drodze wielu zachorowało, kilku umarło, a jeden został zamordowany przez miejscowych bandytów. Trzymano ich w barakach w Kurytybie, gdzie pozostawali w największej nędzy. Konsul namawiał ich, aby sobie znaleźli w Brazylii jakąś inną robotę — nie udało im się to jednak i wreszcie po porozumieniu się z inspektorem kompanii kolejowej, która sprowadziła wychodźców, wysłano ich do Rio Janeiro. Na drogę otrzymali po 6 kor. W Rio Janeiro zabrano ich na okręt i sprowadzono na wyspę kwiatową. Tam bawili przez tydzień, a stamtąd po długich z ministrami i konsulatami ceregielach odesłano ich z powrotem do Europy. Podróż trwała okrętem do Tryjestu 23½ dni. W Tryjeście straszono wychodźców, że wysłają ich z powrotem szupasem, ostatecznie agent Tow. Austro-Amerykana w asystencji komisarza policji

wysłał ich koleją do Wiednia — na podróż dano im dwucentowy kawałek chleba ze słoniną — a we Wiedniu, gdzie oczekiwać ich miał agent Austro-Amerikana, spotkała ich niespodzianka. Nikt nie czekał i skazani byli na dobroczynność ludzką. W nocy dopiero ułożono ich w podrzędnych hotelach, a następnego dnia za pośrednictwem posłów polskich wysłano ich do Lwowa, dokąd przybyli w największej nędzy. Wróciło ich ogółem Polaków 86, w tem z samego Lwowa 19, z reszty kraju naszego 17, a 50 osób z Królestwa.

Ludzie, znający stosunki wychodźcze od dawna już przestrzegali, że Brazylja nie nadaje się ani do emigracji zarobkowej ani kolonizacyjnej. Roboty tam brak, ale o wszelką pracę bije się niemal tamtejszy liczny, nader ubogi proletarijat, klimat w całym kraju niezdrowy dla naszych ludzi, a przytem stosunki prawne zgoła nieuregulowane, tak, że osadnik, czy robotnik, nigdy nie może być pewny mienia i życia. W dodatku okolice, gdzie w ostatnich czasach otwarły się roboty, to dzikie pustynie, oddalone o setki mil, o klimacie jadowym. Samo to przedsiębiorstwo kolejowe, jak stwierdzają naoczni świadkowie, składa się z awanturniczych, niesumiennych wyzyskiwaczy, ofiarowuje płace, z których ledwie na miejscu wyżyć można, za każdy drobniusz strąca większą część zarobku i nie daje żadnej gwarancji uczciwej wypłaty. W dodatku w okolicach tamtejszych grasują bandy złodziei dzikich krajowców, którzy przy zupełnym braku bezpieczeństwa publicznego grabią i mordują bezkarnie! zwłaszcza obcych przybyszów, nie znających stosunków i języka.

**5½%**

daje Bank parcelacyjny we Lwowie

od wkładek oszczędności, mniejszych, niż 5.000 K., a od wyższych nad tę kwotę płaci większy procent wedle umowy

**aż do 7%**

Podatek rentowy opłaca Bank sam z własnych funduszków.

## Plaga cygańska.

Wiemy wszyscy, jakie to zaciekawienie wielkie zapanowuje we wsi, gdy gdzieś u jej granic rozbiją swój obóz cyganie. Wielki i mały, mężczyzna i kobieta podąża tam, by zbliżka przyjrzeć się temu dziwnemu plemieniu, którego całe życie jest tułaczką.

Ale równocześnie z ich przybyciem i tem zaciekawieniem ogólnem pada także powszechny strach na wieś, bo zagrożone jest mienie włościan, po które zakradać się lubią cyganie. »Co na drodze — to nieprzyjaciel« mówi przysłowie, tak też i z cyganami, co tylko spotkają kradną, kurka — to kurka, słonina — to słonina, nawet o dzieci własne nie można być spokojnym, bo i te cyga-

nie kradną, powykręcają im rączęta i nożyny i potem na żebry poślą, lub sztuki im każą łamane pokazywać, a za to zebrane grajczarki do swojej chowają kieszeni.

Zazwyczaj zachodzi taki cygan na obejście gospodarzy pod pozorem, że kowal on wędrowny i pyta, czy niema co naprawić, kotły dziurawe i wanienki, lub inna jaka robota. Lud nasz niechętnie patrzy na takiego gościa, bo wie, że wypatruje on, gdzieby tylko co »ściągnąć«, albo żeby kompanów swoich pouczyć, gdzie i jak mają się nocą zakręcić do obory lub komory.

Kiedyindziej znowu zajdzie cyganicha stara z fajką w zębach, lub młoda cyganka z dzieckiem przy piersi i prosi się, aby jej pozwolono wróżyć. Wykłada karty, czyta z wody, z jaja, uroki odczynia, choroby zażęgnuje, plecie banialuki, niekiedy uda jej się co zgadnąć, ale także nie z ducha świętego, tylko dlatego, że bystra i po lada drobnostce poznaje wszystko — a ludziska wierzą jej, płacą, jeść dają — ot zwykła łatwowierność ludzka!

Na ogół jednak nie lubimy cyganów — dlaczego? Bo obmańcy są i kradną jak kruki, bo żyją, jak ptaki niebieskie, które ni sieją, ni orzą, a ziarna zbierają, bo ludzi twardej pracy oburza ich lenistwo, bezczynność, tani chleb, do czego już od maleńkości cyganiątka się przyzwyczajają, z nakazu starszych nagabując wciąż przechodniów i wogóle obcych o centa.

Toby jeszcze pół biedy było — ostatecznie przyzwyczailiśmy się, by w cyganach widzieć przeważnie złodzieji, ale zdarzają się niekiedy wypadki, gdzie ta żądza zysków popycha ich nawet do zbrodni i to okrutnych, w których pastwią się niemilosiernie nad swojemi ofiarami.

Niedawno na Węgrzech taka banda cygańska, złożona z 18 osób, kobiet i mężczyzn, napadła na karcznię, wymordowała wszystkich, obrabowała, a dom podpaliła, by ani śladu nie zostało po nich. Ale ogień wczas spostrzeżono i zbrodnię wykryto. Przed karcznją ustawili oni na straży swoich małych chłopców, którzy przez okno przyglądali się orgjom prawdziwym, jakie cygani tam wyprawiali. Najpierw zastrzelili karczmarza, potem jedna z cyganek udusiła chustką jego żonę, a córkę jego zamęczyli, dopuszczając się na niej kilkakrotnie zgwałcenia, przyczem przez cały czas inna znowu cyganka stała nad biedną dziewczyną i ilekroć tylko ta zakrzyczała, okrutna kobieta wbiiała jej nóż w piersi. Dziewczyna broniła się, jak mogła, drapała paznokciami, ślady ich znaleziono na ciele jednego z młodych cyganów, jeszcze w chwili konania rzucił się na nią jeden, ojciec tego chłopaczka, który przed oknem pełnił straż i przypatrywał się wszystkiemu... Przed karcznię zajechał zupełnie obcy człowiek, mleczarz z sąsiedztwa, i jemu nie darowali: dał gardło pod nóż!

Cała banda stanęła przed sądem. Trzech, najbardziej obciążonych, skazano na dożywotnie więzienie, trzech innych na 15 lat więzienia, reszta dostała karę od 10 miesięcy do 8 lat. Dlatego tylko na śmierć ich nie skazano, bo nie można było sprawdzić, który z nich bezpośrednio mor-

dował właściwie, a który pomagał tylko, tak się trzymali i żaden drugiego nie zdradził. Cygan wie, co go czeka za zdradę, nawet małe dziecko, które wyda tajemnicę, wrzucają do studni, lub żywcem zakopują. Barbarzyńcy!

Oburzenie na nich było ogromne wśród publiczności, przysłuchującej się rozprawie, żądano powszechnie kary śmierci dla wszystkich, a nawet jeden z gorętszych słuchaczy groził witrjolem sądowi, gdyby inny wydał wyrok.

Przy rozprawie wyszło na jaw, że wszystkie te wady u cyganów, na które my się oburzamy, u nich uchodzą za rzecz zupełnie niekarygodną i naturalną. Jako zajęcie swoje podawało wielu kradzież kur, gęsi, kukurudzy, otwarcie mówili, że cygan tylko z kradzieży żyje. Nie uznają oni związków rodzinnych dwojga ludzi, rzadko zdarzają się oficjalne śluby małżeńskie, ale za to cyganki młode mają dzieci już w 11 roku życia.

Cygani i nasze okolice często-gęsto nawiedzają. Niedawno donoszono z Wojnicza, że tam w karczmie »Na Czerwonej« zastrzelił cygan cyganek, zapewne z zazdrości. Z tego przyszło do formalnej bitwy między dwiema bandami, strzelano do siebie z rewolwerów. Nie pomogło nawet wdanie się w to żandarmerji, która przyaresztowała cyganów, ale główny winowajca i zabójca cyganki umknął wśród zamieszania.

Teraz znów na Podhalu poczynają grasować cygani, pokazując po wsiach różne sztuki z małpami, które na łańcuszku ze sobą prowadzą — a równocześnie kradną po drodze, co komu w ręce podpadnie. Skradli tak jednemu gospodarzowi gotówką 1000 koron, zerpało jak kamień w wodę.

W okolicy Rzeszowa przyaresztowano przed kilku dniami całą bandę, przy której znaleziono skradzionych 21 koni. Przed sądem cyganka jedna składała całą winę na swego męża cygana, który znowu »wycyganiał« się od tego tak, że twierdził, jakoby cyganki tej wcale nie znał! Ta sama banda skradła dziecko pewnemu gospodarzowi, ale je wczes odebrano.

Przed tą istną plagą, jaka tak często i dotkliwie spada na nasze wsie, bronimy się teraz sami zazwyczaj, bo prawo nas przed cyganami nie bierze w obronę. Nie należą oni do żadnego państwa, ale jako lud koczowniczy, tam gdzie są, muszą odpowiadać karnie wedle obowiązujących tam ustaw. Tak jest w regule, ale w praktyce inaczej — nie odpowiadają nigdzie za nic, bo trudno ich schwytać na gorącym uczynku, a rzecz skradzioną tak prędko sprzątną, że ani śladu niema.

Plaga ta, jak szarańcza, gęsto spada na kraje. Na samych Węgrzech ma ich być do 200.000, a w całej Europie rozsianych jest więcej niż pół miliona cyganów. Na Węgrzech ich główna siedziba, bo tu przybyli przed 600 laty z dalekiego Wschodu, aż z Indji samych.

Historja mówi wedle starożytnych podań narodu perskiego, że kiedy trzeba mu było muzykantów dla rozweselenia ludu, sprowadzono ich wówczas 12.000 z Indji i to są praszczurowie dzisiejszych cyganów, którzy nie darmo tak ślicz-

nie grać umieją. Stamtąd rozchodzili się oni po świecie, aż zaszli do Europy. Byli też w Polsce, ojcowie nasi zajmowali się nimi, było nawet prawo, że wyznaczano im na króla któregoś ze szlachciców polskich.

Rodzimy język cygański jest nadzwyczaj ubogi, ale uzupełniają go oni wyrażeniami tego narodu, wśród którego żyją. Nasi cyganie gadają trochę z ruska, trochę z mazurska, zwykle po słowacku, jak te wędrowne przekupnie, co w koszu na głowie, lub w skrzynce na plecach cały kram swój noszą. Cyganie przyjmują też na każdym miejscu tamtejsze zwyczaje, choć od swych typowych, a najczęściej dzikich odzwyczaić się nie mogą. Przecież ich praojcowie indyjscy składali z ludzi ofiary złym duchom na przebłaganie, a potem sami mięso ludzkie jedli — prawdziwi więc barbarzyńcy.

O nich to, o ich języku, jakby wyszłym z wieży Babel, pisze poeta nasz z wieku XVIII. Franciszek Dyonizy Książnin w swojej sztuce pt. »Cyganie«:

»Oni to mieli tę budować wieżę,  
Wysoką wieżę, po której z tronu  
Chciał iść do nieba król Babilonu:  
Ale Bóg takiej nie przepuścił dumie.  
O płochy ludzki rozumie!  
Kiedy już gwiazdy zdziwione spostrzegły,  
Że, bliżąc ku nim kamienie i cegły,  
Lud wyniesiony po gzymsach się wieszał —  
Bóg na nich błysnął i języki zmieszał!  
Rozsypało się w gruzy owe dzieło;  
Kto się naówczas z karkiem nie pożegnał,  
Postrach tę resztę po świecie rozegnał.  
Otóż stąd ruch nasz, otóż to »Cyganie«.

Dziś oni sami postrach wszędzie wywołują i nie będzie lepiej, aż rząd nie ureguluje sprawy ich wędrowni, którą koniecznie trzeba ograniczyć, przeznaczyć im stałe jakieś siedziby, przynajmniej w granicach jakiegoś okręgu, spisać ich wszystkich, tak jak my wszyscy jesteśmy w metryki powołani, wogóle ściśle kontrolować co porabiają.

A gdy już będą się przeznaczały dla nich miejsca osiedlenia się, Galicja chętnie zrezygnuje z tego zaszczytu.

## Ze stołu redakcyjnego.

(Pogadanka).

I znowu ludzie przewinęli się koło tego stołu naszego, tym razem jednak ludzie przyszłości — a że to typy bardzo sympatyczne, ustąpić im muszą pierwszeństwa te nieznane z wyglądu, ale z myśli swych i duszy już mi znane, postacie, co wyzierają z kart tyłu listów do redakcji.

W sobotę wieczór zamajaczyła w przedpokoju redakcyjnym jakaś sylwetka młodzieńcza: przyszedł po najnowszy numer, ale w mroku sobie stanął skromniutko — dopiero w paru promieniach odśloniętej lampy zaiskrzały złote jego paski na mundurku studenckim. Podchodzę i wciągam go bliżej. Ma w zanadrzu plód swych myśli

dumał przedwieczornych: wierszyk rwącej się to słońca duszy.

— Daj bracie! Umieścimy. A napisz nam co to kalendarza, tak, jak to umiesz, o biedzie chłopskiej...

Zna on ją nie z opisu tylko. Sam chłopski yn, drapie się tu, jak może, po szczeblach gimnazjalnej nauki wciąż z tą jedną myślą: byle swoim było lepiej! A że mu Bóg włożył w piersi rzewne serce, wykrzesuje zeń iskry zapału jedną po drugiej i w wiersz je wciela, w marzenia... Z rodzicielskiego domu wyniósł w tradycji wierną przyjaźń dla naszej gazetki, obdarza więc sympatją swoją pracowników ludowych i łączy do nich całą zycią swoją i zapalną duszą młodzieńczą.

Ej Stachu! miły Stachu! w rojeniach swoich tej drodze podświetlonej krwawymi Ci nieraz jeszcze przyjdzie zapłakać łzami na ten ugor, na ten cichy — jak te kwiatów Twych kielichy...

Ale rój górnice i słodko śnij, a krzep się na bój, bo z takich, jak Ty, szeregi rosna nieprzewyciężone.

Nazajutrz rano pierwszym gościem rówieśnik był jego. Także tradycyjnie po numer, także roślinka, co o własnych siłach pnie się tu, jak umie, a o swoich nie zapomina. Wykształcenie całe wyniósł ze swojej Cergowej w Dukielskiem, aż go zajrzeli kamieniarze jakowys krakowscy, co tam przy kościele robili. A że gwałtownie chciał się kształcić dalej, namówili go, by poszedł do rzeźbiarza.

Drgnęła w nim dusza artystyczna, co ujawniała się już w tych niezgrabnych figurkach, dłubanym kozikiem — i poszedł. A teraz oto dwa lat już ma za sobą terminu w artystycznej odlewni figur gipsowych na Nowej Wsi za Krakowem u majstra, co niedawno przybył z Warszawy i wyrabia święte rozmaite i inne figury i drogo je sprzedaje. Poszedłem umyślnie do sklepu Przybylskiego na A-B zobaczyć, jak to też wygląda i odrazu zauważyłem, że piękniejsze to i wyrazistsze od figur z porcelany, któremi handlują kramarze po odpustach.

Myśli też nasz Szymonek Cysarz (bo tak się dziwnie pisze), myśli, jak to kiedyś, gdy jeszcze ze dwa roki wybędzie w terminie i czeladnikiem ostanie, gdy wydoskonali się, grosza trochę zaozczędzi, a ojcowie dopomoga, jak to ta własne warstacisko otworzy gdzie w Krośnie, Dukli, a choćby i w Cergowej samej i chłopaków se przyuczał będzie, a na całą okolice jeno cysarzowe będą stać figury po kościołach i maluśkie takie figurynki Bogarodzicy z Jezuskiem na rękę ludziska kupować będą jeno cysarzowe do domów swoich przed lampki z oliwą, jeno cysarzowe...

Hej-hej! Kiedy to się ziszczą te marzenia dalekie?... Ale nim w ciało się przyobleka, niechby ten dobry przykład cuda działał i wiódł dzieci chłopskie za światłem, za pracą! Wł. W.

Pogadanka naukowa.

## Skarby ziemi.

W ciągu ostatnich paru tygodni oczy wszystkich zwrócone były na Podkarpacie, na tę najsilniejszą dziś ostoję naszego przemysłu górniczego, gdzie ropa, to wybuchająca, to znów płonąca, tysiące przynosiła w każdej niemal sekundzie zysków i tysiące strat. Z Boryslawiem, Tustanowicami, które były główną widownią tych niezwykłych w górnictwie wypadków, powiązane są dziś nici spraw kto wie czy nie połowy ludności naszego kraju. To nie same tylko interesa finansowe właścicieli szybów i całego szeregu ich wspólników, mających parę procentów na tem lub owem przedsiębiorstwie i nie sama tylko dola tych niezliczonych zastępów robotników kopalnianych — ale rozkwit, czy upadek przemysłu górniczego to rozkwit lub upadek bogactwa naszego publicznego, rozrost lub zastój sił społecznych.

W chwili takiej, gdy wahają się losy tego ważnego działu naszego życia publicznego, powinniśmy sobie zdać sprawę, jak my wogóle stoimy pod względem przemysłu górniczego, ile skarbow w tej ziemi naszej drogiej tkwi, ileśmy z niej już wydobyli i gdzie to pracę taką się prowadzi.

Właściwej obfitości płodów górniczych w kraju naszym niema, zbliża się do niej nieco powiat chrzanowski, wysunięty najdalej na zachód i sięgający zagłębia górniczego śląsko-morawskiego. Są tam gęste pokłady węglowe, a Jaworzno i Siersza znane są w całej Polsce i dalej jeszcze. Prócz kamiennego węgla jest jeszcze i brunatny w okolicy Nowego Sącza (Iwkowa) i Dębicy, tudzież w zachodniej części kraju koło Kołomyji, Kossowa, Śniatyna, Zółkwi i Rawy ruskiej. Razem czynnych jest teraz 12 przedsiębiorstw węglowych, które rocznie wydają przeszło 10 milionów cetnarów metrycznych węgla wartości blisko 6 milionów koron.

Daleko mniej produkuje Galicja ołowiu, cynku i żelaza, po parę tylko kopalń jest tych rud: ołów pod Chrzanowem, cynk pod Trzebinia, żelazo pod Żywcem — roczna produkcja wszystkich tych trzech rud dochodzi ledwie do 200 tysięcy cetnarów metrycznych wartości prawie półtora miliona koron.

Olbrzymami wprost wobec tego wydają się dwa główne czynniki bogactwa naszego kraju: sól i nafta. Soli kamiennej i warzonki produkuje się rocznie prawie dwa miliony cetnarów metrycznych wartości blisko 20 milionów koron — wytwarza się w 182 miejscowościach, rozsianych w różnych okolicach kraju. Główne kopalnie soli kamiennej są w Wieliczce i Bochni, tudzież w Stebniku koło Drohobycza — ponadto liczne są warzelnie koło Starej soli pod Samborem, cała okolica Bolechowa, Doliny i Kałusza, tudzież w Delatynie i Łanczynie.

Najobfitsze ze wszystkich są źródła naftowe, przeszło 300 przedsiębiorstw wierci ziemię na rozmaitych punktach kraju naszego, głównie w trzech okolicach koło Krosna, Drohobycza i Kołomyi. Ta ostatnia okolica, która dała przemysłowi nafto-

temu naszemu sławną Słobodę rungurską za czasów Szczepanowskiego, należy już do przeszłości tembardziej, że ogromnie się rozwinął w ostatnich czasach teren borysławski, wobec którego upadło też znaczenie kopalni w Potoku, Wietrznie, Równem i Rogach, gdzie najwcześniej zakwitła wielką skalę przemysł naftowy. W powiecie drohobyckim miała czasy swojej świetności Schodnica, ma je jeszcze Borysław, a najwięcej Tustanowice, głośnie dziś na cały świat. W ciągu roku produkcja nafty na wszystkich terenach wynosi przeszło 8 milionów cetnarów metrycznych wartości przeszło 20 milionów koron. Kopalnie te zatrudniają ogółem przeszło 10 tysięcy robotników — nie dziwota więc, że kolejami ich interesują się setki znowu tysięcy innych ludzi. (Na innych kopalniach pracuje nierównie mniej rąk, w soli przeszło 2 tysiące, we węgla około 5 tysięcy robotników).

W ściśłym związku z naftą pozostaje wosk ziemny, będący pewną odmianą nafty pod postacią stałego, a nie płynnego jak ona, ciała. Kopalnie też jego są na tych samych terenach, które ropę wydają, lub w ich pobliżu. Głównie wydobywa się go w Borysławiu, nadto w Truskawcu, a także koło Nadwórnej — ogółem jest 15 przedsiębiorstw tego rodzaju, których roczna produkcja daje prawie 30 tysięcy cetnarów metrycznych o wartości przeszło 4 miliony koron.

Matka-ziemia kryje w sobie jeszcze inne skarby. Dawała ona ongi siarkę w Swoszowicach pod Krakowem, po której tylko już źródła siarczane pozostały, a takie żyły siarczane przerzynają ziemię naszą w kilkudziesięciu miejscowościach, gdzie powstały osobne zakłady kąpielowe lecznicze (sławny jest, prócz Swoszowic, Lubień i Truskawiec). Stosownie do zawartości swojej dzielią się te źródła nadto na solanki czyste przy kopalniach soli i jodowe, tudzież na przeróżne szczawy karpackie, mające w wielu wypadkach chorób moc uzdrawiającą.

W zarodku jest jeszcze w naszym kraju sprawa zużytkowania licznych torfowisk, których ma być przeszło 300 tysięcy hektarów, większa tego jednak część zajęta jest przez lasy, a tylko drobna przez łąki. Można z nich mieć dobry opał i ściółkę, jak to już w 30 miejscowościach praktykowano, a ziemię osuszyć i uprawiać.

W gospodarstwie domowym znane są także inne produkty, które daje nasza ziemia: wapno z okolic Krakowa i Lwowa, cement krakowski, glina ogniotrwała z pod Krzeszowic, piaskowiec trembowelski na płyty chodnikowe i karpacki, którym niekiedy cegłę zastępują, porfir krzeszowski, a nawet marmur w Dębniku tkwi w naszej ziemi, tylko, że początki to dopiero szerszej pracy w wykorzystaniu tych skarbów.

## Miljon pięćset tysięcy koron

złożył już lud polski z całego kraju, wychodzący z Prus, nawet z Ameryki — jako oszczędności swoje w Banku parcelacyjnym we Lwowie.

## Co słyhać w Polsce.

Z kongresu słowiańskiego w Pradze wracając, zatrzymało się 4 delegatów rosyjskich w Krakowie i we Lwowie, gdzie obywatele różnych stronniectw wydawali na ich cześć ucztę i wypowiedzieli szereg mów. Z przemówień Rosjan wynikałoby, że widzą krzywdy nasze, żałują i pragną zgodnego pożycia na przyszłość. Z naszej strony zgoda na to, ale warunek: uznanie równouprawnienia i odrębności naszej narodowej.

Tę odrębność musiał nam nawet przyznać taki zacięty wróg nasz, jak kardynał wrocławski Kopp, pod którego należą także Ślązacy austriaccy obok Górnoślązaków. Tam to podczas poświęcenia kościoła Franciszkanów pewien wysoki urzędnik pruski wzywał tych zakonników, by szerzyli myśl państwową pruską i nie pozwalali językowi polskiemu rozprzestrzeniać się poza dom. W odpowiedzi na to kardynał Kopp na zebraniu katolickich stowarzyszeń robotniczych polskich podniósł kilkakrotnie narodową odrębność Polaków górnośląskich, a zgałił obecną politykę antypolską Prus.

A Niemcy wytrwali są w zwalczaniu Polaków. Nawet ci z pod zaboru rosyjskiego w Łodzi postanowili wszelkie roboty dawać tylko Niemcom, skutkiem czego tamtejsi rzemieślnicy polscy stracili dużo odbiorców niemieckich.

Abyśmy my tylko umieli taksamo bojkotować wszystko, co pruskie, a nie damy się szwabom w kaszy zjeść!

## Co słyhać w świecie.

Konstytucja w Turcji — oto najświeższy, niespodziewany zgoła tak prędko, plon rewolucji oficerów tureckich. Sułtan uląkł się i nadał konstytucję na tych samych zasadach, na jakich istniała w roku 1876 skutkiem naporu mocarstw europejskich, ale po 2 posiedzeniach sułtan wówczas parlament rozwiązał i aż do tej pory rządził się samowładnie. Nowa konstytucja wprowadza zupełne równouprawnienie wszystkich obywateli, narodowościowe i wyznaniowe tj. gwarantuje wolność wykonywania praktyk religijnych wyznawcom innych religii poza mahometańską, która jest państwową — wolno także poza urzędowym językiem tureckim używać poszczególnym narodowościom swego ojczyznego języka jako urzędowego w wewnętrznym urzędowaniu. Każdy 20-letni obywatel, płacący pewne podatki, ma prawo głosu i może być wybranym do Izby ludowej (nasza Izba posłów). Obok niej istnieje senat, mianowany dożywotnie przez sułtana (w części jak nasza Izba panów). Ministrowie odpowiedzialni przed parlamentem. Posłowie nietykalni, ale „niebezpiecznego dla państwa“ może sułtan pozbawić mandatu i wygnać z kraju. Mandaty poselskie trwają 4 lata, a sesja co roku przez 4 miesiące. Wybory tajne, wybranymi mogą być ci, którzy mieszkają w danym okręgu. Ochrona prawa przed nadużyciami władz, prawo wnoszenia petycji. Swoboda prasy. Sułtan przy konstytucji udzielił także amnestji politycznym więźniom

i zniósł tajną policję. W całej Turcji entuzjazm niesłychany — radują się także wszyscy ludzie, miłujący swobodę osobistą człowieka, zagwarantowaną ustawami konstytucyjnymi.

W Persji wciąż jednakowo. Strzelanina obustronna i barykady, ustawione na ulicach miasta Tebris przez rewolucjonistów, wśród których wielu jest duchownych uzbrojonych.

Cesarz chiński zmarł w 37 roku życia. Tuż jako 16-letni młodzieniec objął rządy, które mu szczęścia nie przyniosły. Bunt wewnętrzny i zatargi z mocarstwami europejskimi, nieszczerliwie wojny z Francją, Japonją, Niemcami, Anglią doprowadziły do rozbioru Chin — tak dostał się Rosji Port Artura, zdobyty potem przez Japończyków. Cesarzem od kilku lat rządziła właściwie matka jego cesarzowa-wdowa.

Święto dziewczynę w Saksonji wogóle pierwszy raz, córkę burmistrza, za zamordowanie rzeźzonego.

Chłopka posłem została do sejmu fińskiego, gdzie razem wybrano 23 kobiet do tego sejmu.

Chłopski bunt wybuchł w jednej ze wsi włoskich, gdzie zarząd dóbr odebrał ludowi prawo paszy na łąkach dworskich. 500 uzbrojonych w kije chłopów otoczyło dom gminny i od obecnych tam na posiedzeniu radnych zażądali, aby postarali się o cofnięcie zakazu. Żandarmerja odparła chłopów, ci jednak, odchodząc, zabrali klucze od budynków gminnych, oświadczając, że nie dopuszczają do obrad, nim zakaz cofnięty nie zostanie.

## Nowi prenumeratory

otrzymają jako premię:

Kalendarz książkowy i ścienny, fotografię psów ludowych i posła Bojki, powieść »Obrońca Sztandaru«, broszurkę Bojki o „Bartoszu“ i „3-im Maja“, program: „Polskie Stronnictwo Ludowe“.

## OKRUSZYNY.

Wszchpolskiej „Ojczyźnie“ za „przywitanie“! Ledwo stanąłem na bruku krakowskim, a już mięta »zacna« i »uczciwa« gazeteczka przywitała po swojemu: niską napaścią, rozbojem na czci, na gładkiej drodze. Teraźniejsze jej pisarki nie znają mnie wcale, nie wiedzą, czy i jak zwalczać ich będę — a już ryją, bo tak kazano im widocznie nienawidzić ślepo każdego ludowca. Na ataki nie odpowiadam, »Krzymykiem« — za którego mnie ma »Ojczyzna« — nie jestem, potrafi on się sam obronić i wykazać, ile znowu jest uczciwości w tym ojeżyźniackim artykule o rzekomej nieuczciwości J. Krzymyka — ale ta napaść brutalna miarą jest najlepszą etyki wszchpolskiej i tylko o napiętnowanie tego z miejsca i przygwoźczenie chodził mi w tej notatce.

Wł. Wąsowicz.

Chłopski syn doktorem filozofii. Akademik krakowski p. Bartłomiej Gofron, syn chłopca ze Szczurowy (pow. Brzesko), sam gorliwy ludowiec, otrzymał stopień doktora filozofii. Szczęść Boże!

Ze Lwowa nam piszą, że wszchpolski agitator dr Grabski ma chęć zostać profesorem uniwersytetu lwowskiego, na miejsce po ś. p. Ochenskowskim. A ponieważ głos duchowieństwa ma w państwie wielkie znaczenie, dlatego dr Grabski, do niedawna socjalista i bezwyznaniowiec, stara się takimi występami, jak w Przeworsku, zjednać sobie poparcie episkopatu. Jako profesor uniwersytetu miałby p. Grabski z 10.000 koron pensji — więc miałby za co agitować. Ale tak źle nie będzie, bo i ludowcy mają głos i nie dopuszczają, aby takie przewrotne indywidua, jak p. Grabski, zostawały profesorami najwyższych szkół. W Sejmie zapytamy się także, jakim sposobem p. Grabski może sprawować urząd profesora szkoły rolniczej w Dublanach. Albo — albo. Albo profesura, albo agitacja.

W sprawie sprzedaży soli. Jestem sam sklepikarzem, więc doświadczenia moje, uwagi i zażalenia piszę na krajowy Zarząd soli. Sól w magazynie krajowym, który jest przy stacji kolejowej, płacimy po 19 kor. 20 hal. za 100 topek. Sprzedając po 20 groszy, otrzymamy 20 koron, a więc za te pozostałe 80 hal. trzeba opłacić furmankę, trzeba pokryć stratę, jaka wynika z potłuczonych topek, no i trzeba coś zarobić. To gdy obliczymy, dołożymy na stu topkach co najmniej 50 groszy. A gdzież zysk? Za co sprzedawać, a za cóż kapitał procentować, a za cóż podatek płacić?

Zwracamy się do naszych pp. Posłów, aby u miarodajnych władz wywalczyli dla nas choćby 10%, za pośrednictwo w sprzedaży soli. Byłem właśnie dziś sam w magazynie soli, gdzie było nas około 20 sklepikarzy i prosili mię, abym poruszył tę sprawę w »Przyjacielu«.

Józef Szubra z Suchodołu.

Bacność przed włóczęgami! W roku bieżącym włóczy się po wsiach naszych tak duża ilość przeróżnych wagabundów, jak żadnego roku. Włóczęga taki jest wielkim postrachem we wsi, a kobiety, będące w domu same, zwłaszcza w tych czasach, co to mężczyźni rozjeżdżają się po świecie, zobaczywszy włóczęgę takiego, ze strachu tracą przytomność, a wtenczas opryszek, korzystając z przerażenia kobiety, chwytą, co może. U nas zdarzył się wypadek, że włóczęgi taki porwał ze ściany zegarek w oczach kobiety w biały dzień i cóż mu miała słaba babina zrobić? Niektórzy z nich tacy są butni i pewni siebie, że ani żandarmerji, ani ustawy o szpapaństwie się nie boją, a na zapytanie mają odgródki — wobec czego nie można się wdawać w żadne ceregiele z przybłądą, tembardziej, iż grozi tu nieraz podpalenie, lub nawet i co gorszego. A i cyganie włóczący się, to wstyd i hańba dla XX. wieku, aby ludzie tędy i zdrowi urządzali takie wycieczki, zwłaszcza, iż zdarzają się przy tem różne kradzieże i inne nadużycia. Koniecznym więc jest, aby żandarmerja lepszą dawała na takich panów

baczność, gdyż w czasach ostatnich jakoś ostygła pod tym względem.

*Chłopi ze wsi od Łańcuta.*

**Zabójstwo.** W Radymnie przymówił się furman z Kołosnowa Maciej Szady z robotnikiem nazwiskiem Moskal z Ostrowa i gdy się po kłótni rozstali, a Moskal poszedł do domu, dopędził go wozem Szady i tak ciężko go pobił na spółkę z parobkiem Iwanem Minutą, że Moskal do 4 dni umarł. Obu ich przymknęto. Wszystkiemu winna wódka, bo wszyscy byli dobrze już podejści. A tu pojawiają się jeszcze obrońcy wódki, którzy sprzeciwiają się, by wódka nie podrożała. Niechby wzięli na swój koszt kryminały i zakłady obłąkanych!

*Jedrzej Budynski.*

**Zarażenie się węglikiem.** W Chorzelowie obok Mielca dorżnięto u włoscianina Józefa Zycha chorą krowę, a weterynarz powiatowy, zbadawszy, że chorowała na węglik, nakazał zakopanie tej krowy. Ludzie zajęci zdejmowaniem skóry, spostrzegli trzeciego dnia z przestachem, iż ręce im puchną i okazują się zsiniałe wyrzuty. Udali się więc zaraz do lekarza w Mielcu, który stwierdził zarażenie się węglikiem od chorej krowy. Zaraził się więc w ten sposób właściciel krowy wraz z synem, oglądacz bydła i jeden z sąsiadów. Lekarz wypalił im miejsca zarażone. Kot Zycha, zjadłszy kawałek mięsa z tej krowy, padł nieżywy. Po tem zachorowała jeszcze jedna kobieta, dostawszy podobnych wyrzutów i puchliny na — twarzy pojechała zaraz do Krakowa do szpitala. Twierdzi ona, że ją podczas żniw niedaleko grzebowiska, ukuła w twarz mucha.

**Zamordował żandarma w Bierzanowie koło Krakowa** chłopci, których on kłócających się wzywał do odpowiedzialności. Zaczaili się na niego w lesie, zadali mu 40 ran, 4 palce obcięli, aż go dobili własnym jego bagnietem. Morderców schwytano.

**Zwłoki wójta z Międzybrodzia kosnorowieckiego** Koniora wydobyto onegdaj ze Soły. Nieboszczyk wydalil się przed kilkoma dniami z domu i znikł bez śladu — aż wypłynął już trupem. Przypuszczają, że to samobójstwo, choć niewykluczona także inna jaka przyczyna.

**Wystawa drobiu, gołębi i królików** otwartą będzie na dwa dni z początkiem września podczas wystawy przemysłowej i rolniczej w Jarosławiu i na jej obszarze, urządzona przez Tow. chowu drobiu w Jarosławiu. Wystawa ta obejmuje: kury, kaczki, gęsi, indyki, pantarki, bażanty, gołębie, drób tuczony, żywy i bity, oraz wszelkie produkty z niego tak w stanie surowym, jakoteż w formie wyrobów, króliki, tudzież przedmioty martwe, jak naczynia, przyrządy, sprzęty i narzędzia, używane przy chowie i przesyłce drobiu, królików, gołębi, oraz jaj wylęgowych, różne karmy, już to w formie surowej lub też przyrządzonej, a używane do żywienia drobiu, królików i innego ptactwa domowego, wreszcie wydawnictwa i pisma w prawie hodowli drobiu, gołębi i królików.

Zgłoszenia pisemne najpóźniej do 15 sierpnia 1908 r. O kosztach opłaty placowego wraz z żywnością poinformować się można w Komitecie Wystawy w Jarosławiu.

**Nowe rzymsko-katolickie probostwo** powstanie w Jodłówce po odłączeniu od parafji w Pruchniku miejscowości Jodłówka, Świebodna i Wola rzeplińska.

Z niwy szkolnej. Rada szkolna krajowa wyłączyła gminę Rzeki-Lipie-Sadek, w okręgu limanowskim, z zakresu szkolnego w Mstowie i zorganizowała osobną 1-klas. szkołę w Rzekach-Lipiu-Sadku; — zorganizowała: 4-klas. szkołę lud. męską w Gorlicach; 1-klas. szkołę w Kobylu-Grudku, w okręgu nowosądeckim; 1-klas. szkołę w Luby czy-Kniazie na przysiółku »Kołajce«, w okręgu rawskim; — przekształciła 2-klas. szkołę w Synowódzku Wyżnem, w okręgu stryjskim, na 4-kl.; postanowiła budowę: 1-kl. szkoły w Dąbrówkach, w okręgu łańcuckim; 2-klas. szkoły w Florynce, w okręgu grybowskiem, obie przy pomocy zasiłku z funduszu krajowego; — oraz przyznała gminie Stróżówka, w okręgu gorlickim, bezprocentową pożyczkę w kwocie 5000 kor. na budowę szkoły.

**Polacy w Ameryce.** W Green Bay, Wis. Kasper Moriński i Franciszek Melżoński, przechożąc przez most Chicago, Milwaukee i St. Paul, do pracy, spotkali się przypadkowo z lokomotywą, która zrzuciła ich z mostu do wody. Dozorca mostu wysłał łodzie z pomocą tonącym, lecz zanim te przybyły, obaj poszli na dno, po trzecim ukazaniu się na powierzchni wody. W trzy godziny potem wydobyto ciała. Obaj pracowali w fabryce pudełek. Moriński pozostawił żonę i kilkoro dzieci, Melżoński był kawalerem.

W Portland, Oregon Ks. Karol Seroski, proboszcz kościoła polskiego, leży od kilku dni chory, wskutek napadu, dokonanego przez jakąś bandę łobuzów. Już przed dwoma tygodniami z zaułku rzucano na niego kamieniami i boleśnie pokaleczono. Obecnie gdy przechodził w pobliżu Maryland ave. i Failiry ulicy, napadli na niego i poturbowali. Policya prawie całą bandę już wyłowiła.

**Po mężku przed sądem.** Przed pewnym trybunałem w Anglii rozegrała się w tych dniach wesoła scena. Woźny sądowy wywołał pannę Elżbietę Archer, a do sali wszedł chłopiec. Sędziowie nie wierzyli swym oczom, ale fakt pozostał faktem: Piętnastoletnia Elżbieta Archer, córka robotnika portowego, którą bez biletu przychwycono na koleji, zasiadła jako ładny chłopiec na ławie oskarżonych w długich spodniach, białym krawacie, stojącym kołnierzu, w kamizelce i marynarce. Mimo swej młodości przebyła już kilka awanturerek. Znudzilo się jej życie w domu rodzicielskim, przeto pewnego pięknego dnia dała drapak. Chciała zostać mężczyzną i poznać świat. Z kilku szylingami w kieszeni powędrowała. Za trzy szylingi kupiła sobie na tandecie męskie ubranie i czapkę. Nad brzegiem obcięła sobie włosy, swoje kobiece suknie wrzuciła do morza i wesoło przebrała się za chłopaka. Jako chłopak udała się w dalszą drogę, zebrała po drodze o trochę pożywienia, a po całodziennej prawie podróży dostała się do pewnego wykwintnego miejsca kąpielowego. Tutaj wstąpiła jako chłopiec do sklepu,

zawiazywała paczki, odnosiła je, zamiatała sklep — słowem za 10 koron tygodniowo była doskonałym pomocnikiem. Nagle zatęskniła za domem. Jak stała, pobiegła na dworzec. Przychwycono ją bez biletu, a ponieważ nie miała przy sobie pieniędzy, odstawiono ją do sądu. W więzieniu przekonano się natychmiast, iż jestto dziewczyna, ale ponieważ w zakładzie nie było ubrania damskiego, pozostała w swem ubraniu męzkim. Sędziowie ubawili się tym wypadkiem, a ponieważ ten »żeński chłopak« nie działał z złych zamiarów, wydali bardzo łagodny wyrok. Elżbieta Archer otrzymała naganę i surowy zakaz ukazywania się na świecie w przebraniu męzkim.

**Bestjalstwo.** O okropnem zwyrodnieniu rodziców, donoszą z Hiszpanji. Pewna para małżeńska, trzymała swoją córkę szesnastcie lat zamkniętą w klatce, w której znajdowała się znaczniejsza ilość królików. Dziewczyna nie dostawała żadnego innego pożywienia, tylko takie, jakie dostawały zwierzęta a mianowicie: kapustę surową, trawę, pomyje do picia i odpadki kuchenne. Rzecz ta byłaby dłużej w ukryciu domowem pozostała, gdyby nie sąsiedzi, którzy donieśli o tem władzom. Sędzia śledczy kazał otworzyć klatkę, znajdującą się w stajni i wówczas oczom jego przedstawił się przerażający grozą widok. Dziewczyna była całkiem naga, pokryta od stóp do głów robactwem i gnojem, podobna do szkieleta. Gdy klatkę otworzono, poczęła piszczeć i skakać na rękach i nogach, jak zwierzęta i biegać wokół klatki, jak króliki. Złapana, wydawała niezrozumiałe, głuche jakieś dźwięki. Pod względem umysłowym była zupełnie obłąkana. Okryto nieszczęsną dziewczę, które w tej okropnej niewoli przebyło 16-cie lat, a obecnie liczy 25 lat i oddano w pielęgnację do szpitala, bestjalską zaś parę małżeńską zabrano do więzienia.

#### Adresy adwokatów i lekarzy.

**Kraków**  
Mały Rynek I.

**Dr Franciszek Bardel**  
adwokat krajowy.

**Dąbrowa**  
stara apteka.

**Dr Zygmunt Pisiewicz**  
adwokat krajowy  
prowadzi sprawy sądowe i administracyjne.

**Tarnów**

**Dr Zygmunt Niemirowski**  
adwokat krajowy.

**Dr Szymon Bernadzikowski Brzesko**  
lekarz.

Omawianą w poprzednim numerze broszurkę p. Bolesława Roja p. t.: „Jak i gdzie szukać zarobku?“ (wskazówki dla robotników sezonowych) nabywać można w Administracji naszego pisma w cenie po 30 h., z przesyłką pocztową o 3 hl. drożej, tj. 33 hl. (tylko za przesyłaniem nadesłaniem pieniędzy — także w markach pocztowych).

## Nauka i praca.

Krajowa szkoła sukiennicza w Rakoszawie przyjmuje już obecnie wpisy na kurs nauki rozpoczynający się 1 września. Warunki przyjęcia: 1) Ukończenie z dobrym postępem szkoły ludowej, lub odpowiednie temu wykształcenie, w inny sposób nabyte. 2) Ukończony 14 rok życia i należyte rozwinięcie fizyczne. — Szkoła ma na celu przy pomocy nauki teoretycznej i praktycznej kształcić uczniów na przodowników (majstrów) i zawodowych sukienników.

Nauka trwa 2 względnie 3 lata i jest bezpłatna — nadto uczniowie za prace praktyczne, wykonane w salach roboczych, otrzymują pieniężne nagrody. Uczniowie ubodzy a pilni, uzyskają mogą pomieszczenie w bursie szkolnej za skromną dopłatą. Podanie zaopatrzone w metrykę chrztu ostatnie świadectwo szkolne i świadectwo ubóstwa przesłać należy do Zarządu szkoły.

Przy Szkole sukienniczej istnieje oddział dla tkactwa mechanicznego. Uczniowie, którzy ten oddział ukończą, znaleźć mogą zatrudnienie w fabrykach sukna, jako starsi robotnicy i majstrowie.

Przy domu więziennym w Krakowie jest do obsadzenia jedna nowa posada dozorczyńni więziennych z płacą roczną 800 kor. — prawem postąpienia na wyższy stopień płacy — dodatkiem aktywalnym 320 kor. rocznie i prawem do pomieszkania w domu więziennym. Podania o tę posadę wnoszą należy do prezydium Sądu krajowego karnego w Krakowie do 20 sierpnia 1908 r.

W podaniu należy dołączonymi urzędowymi dokumentami względnie w inny sposób wykazać: 1) Obywatelstwo austriackie; 2) pełnoletność i nieprzekroczenie 30 lat życia; 3) fizyczną zdolność do służby; 4) nieposzlakowane życie; 5) bezdzietność, wolny stan lub wdowieństwo; 6) znajomość czytania, pisania, rachunków, języka polskiego, oraz prostych robót ręcznych kobiecych.

Posada ta będzie jednakowoż na razie obsadzoną prowizorycznie pomocniczą dozorczynią więźni, która pobierać będzie dziennie 2 kor. 80 hal., oraz otrzyma pomieszczenie w domu więziennym. Po upływie jednego, a najdalej dwu lat, będzie mogła pomocniczą dozorczyńni więźni w razie zadowalającej aplikacji uzyskać — bez ponownego ubiegania się, stałą posadę dozorczyńni więziennych na warunkach, na wstępie konkursu podanych.

## Objaśnienia prawne.

### Zapytanie 2.

Były żołnierz podczas ćwiczeń uraził sobie tak nieszczęśliwie nogę, że prawie okaleczał. Przeszkadza mu to teraz w spełnianiu obowiązków — wojsko nie chce przyznać pensji inwalida.

J. P.

### Odpowiedź.

Sprawa jeszcze z roku 1903, a więc już przedawniona tylko do 3 lat jest czas na upominanie się o odszkodowanie

Teraz można otrzymać tylko jaki „dar z łaski“, podanie wnieść należy do cesarza i dołączyć dowody na piśmie. Jeździć do Wiednia niema po co. Więcej kolej będzie kosztować, niż będzie tego „daru z łaski“.

Odpowiedzi na zapytania Walentego B., Franciszka P., Tomasza D., Michała H., Jana B. i Michała W. — będą w miarę miejsca w następnych numerach.

### Odpowiedzi Redakcji.

F. P. w Żarówce: uregulowanie stosunków z duchowieństwem jest w toku. — Józefa Ullasz i W. Włodarczyk: odesłaliśmy posłowi Słapińskiemu do Wiednia. — St. Jasiewicz: pójdzcie. — Piotr Pacura: proszę się zwrócić z tem do p. Szmigła, sekretarza Komitetu ludowców w Borysławiu. — St. Hasek: nie umieścimy. — Zwierzchność gminna w Leśnej: nazwisk naszych informatorów nigdy nie wydaemy. — Borusowanie: odesłaliśmy posłowi Kędziorowi, dyrektorowi Biura meljoracyjnego. — K. Walciszewski: nie mieszamy się do spraw innych narodowości. — Jan Sobek: powodów pierwszej sprawy nie znamy, adres posła Jana Wasunga, Lwów, ul. Krzyżowa 29, artykuły pójda. — W. Wołoszczak: wiersz doskonały, zatrzymamy do kalendarza. — „Jeden z rewizorów bydła“: a nazwisko Wasze? bez tego nie umieścimy. — W. Nowak: artykułów o „obrońcach wódki“ otrzymaliśmy tyle, że wszystkiego umieścić nie możemy. Posłem, który na odjęcie premii gorzelnikom mówił, że to równa się wywłaszczeniu pruskiemu, jest ekscelencja Biliński, wielki przyjaciel wszechpolsaków, pchany wciąż przez nich na fotel ministra skarbu i dlatego ryją pod Korytowskim. — J. Wojtycza: proszę opisać to wszystko w podaniu do namiestnictwa z prośbą o zapomogę i nam tu przysłać. — M. W.: czas otwarcia podany będzie w „Przyjacielu“. — Jakób Sechman: przyslijcie zgłoszenie, to Wam się odpowie. — Adam Zieliński: za życzliwe uwagi w sprawie „Wisły“ serdecznie dziękujemy, postaramy się z nich skorzystać — prosimy o jednanie zwolenników tej ludowej asekuracji, a w każdym razie o wypełnienie kwestionariusza. — Michał Rejnin: prośbę do Wydziału krajowego nadesłajcie do nas, a my ją już stosownie poprzemy. — Marja Żelazna: osobnych składek ogłaszać nie możemy. — Ant. St.: wykonywania ustawy budowlanej po wstrzymać nie można. — J. Bródka: broszury Bojki będą niebawem gotowe, odminki o „embeleusu“ nie robimy. — Grzegorz Wójcik: napiszcie jeszcze raz, broszury wysyłamy. — Adam Rosa: odesłaliśmy do dyrekcji szkoły — Dominik Piękuś: dziękujemy, wiersze pójda do kalendarza.

Dzisiejszy numer zamykamy we środę i wysyłamy we czwartek, tak, że nawet do najdalszych miejscowości dojść powinien „Przyjaciel“ na niedzielę.

Pociąga to za sobą potrzebę pośpiechu w nadsyłaniu listów, kto więc życzy sobie umieszczenia jakiejś wiadomości w najbliższym numerze, niech nadeśle ją najpóźniej zawsze do wtorku.

### Odpowiedzi administracji.

„Obronę Sztandaru“ wysłaliśmy dotychczas tym Czytelnikom, których poczty zaczynają się od liter: A, B, C, D, F, G, H, I, J, K, L, M, N, O,

Wielgosz J.: otrzymaliśmy, zapłacone do 1/12 1908. — Przybyto St.: otrzymaliśmy. — Typrowicz W.: zapłacone do 1/7 1907. — Fortuna A.: prosimy nadesłać, nie znaleźliśmy. — Łata J., Tryt F., Rumas L.: otrzymaliśmy, dziękujemy za pamięć. — Sitko A.: adres zmieniony, zapłacone do 1/9 1908. — Kochan J., Stela M. Sesiński J., Buozkowski J., Szuba St.: otrzymaliśmy. — Potuczny A.: 5 K, otrzymaliśmy.

Na rodzinę Bartosza Głowackiego: p. Ryński Wiktor 10 kor. Zebrane przez p. A. Plutę 270 K. przesyła Fr. Lizak.

## Z ostatniej chwili.

Cholera zajrzała do Rosji, zagrożone są południowe gubernje.

Car przyjmuje prezydenta republiki francuskiej na pokładzie pancernego swego okrętu — sypią się toasty o przyjaźni obu państw.

Sułtan zaprzysiął konstytucję — parlament turecki zbiera się 1 listopada — wybory już się odbywają.

# CZAS odnowić — prenumeratę!

Drugie półrocze już się rozpoczęło!

## NADEŚLANE.

### Nareszcie.

W zeszłym miesiącu rzucono z tego miejsca kilka doraźnych uwag o muchach stajennych, dokuczliwości z ich strony — a przede wszystkim o pladze, jaką zadają gospodarstwu w różnych kierunkach.

Dzisiaj chwytam za pióro, by szanownych czytelników zapoznać choćby najpobieżniej z niektórymi właściwościami tego natręta.

Much, które nas tutaj obchodzą, są właściwie tylko 2 gatunki. Pierwsza to mucha domowa (Stubenfliege). Któżby jej nie znał, skoro od pierwszych przebłysków światła słonecznego i ciepła wiosennego jawi się ni stąd ni zowąd w mieszkaniach naszych, by coraz liczniej i złośliwiej, aż do późnej jesieni być nieznosną plagą dla nas.

Druga, to mucha kołaca (Wodenfliege), siedzibą jej stajnie, chlewy i t. p. Daje się ona ludziom we znaki głównie w miesiącu sierpniu i wrześniu przez to, że noga bosa, lub lekka okryta pończochą wystawiona jest bezustannie na jej ostre żądło.

Jakie zaś zaburzenia wywołuje u bydła na pastwisku, o w szczególności w stajniach, zbyteczna chyba rzecz o tem wspominać.

Możeby i gniew ludzki nie był tak wielki na te natręty, gdyby ich ilość nie dochodziła do tak strasznych rozmiarów.

Nic dziwnego; mnożą się od wczesnej wiosny do późnej jesieni w ten sposób, że samice składają na jakichkolwiek rozkładających się przedmiotach około 100 jaj, składają przeto jaja na końskim i bydłowym nawozie, na kościach, na skórze, na rozkładających się roślinach, gnojownikach i t. d. Gąsieniczki wyrastają w trzech tygodniach a w przeciągu 10—14-tu dni przepoczwarzania wylatuje wykształcona mucha, która znów stara się o potomstwo dalsze.

# KSIEGARNIA

## Feliksa Westa w Brodach

dostarcza wszelkie książki.

Na żądanie wysyła katalogi

Wynika więc z tego, że jedna mucha samica wyliciawszy na wiosnę, np. w kwietniu, może wydać do października 4 generacye, licząc zaś po 100 jaj, a z tych 60 samiec otrzymamy milion z jednej muchy.

Wprawdzie większa część świata ptasiego żywi się muchami, mimo to człowiek nie widzi ich ubytku, stąd też ma się wrażenie, że nie ma wroga dla much.

Chcąc przeto tę plagę zmniejszyć — musi sam człowiek, szczególnie zaś mieszkaniec wsi zabrać się energicznie do łepienia tego plugactwa, co zaś łatwiej mu przyjdzie niż dawniej, gdy użyje niechybnego środka, jakim jest:

„ŚMIERĆ MUCHOM“ zobacz ogłoszenia.

„Samopomoc Rolnicza“, pierwsze krajowe Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń żywego inwentarza (bydła) we Lwowie ul. św. Piotra l. 9, przyznało w lipcu 1908 (cz. I) odszkodowania za padłe sztuki następującym członkom (serya dziesiąta wypłat):

1) J. hr. Dumnowi Borkowskiemu w Gródku n. D., 2—3) N. Czajkowskiemu w Łące (2 sztuki), 4) J. Czajkowskiemu w Łące, 5) T. Groń z Zamarstynowa, 6) M. Oruberowi z Buska, 7) P. Gałajowi z Zapytowa, 8) J. Kesslerowi z Lubintec, 9) J. Kadałowi z Wołoszczyzny, 10) N. Leiderowi z Kołomyi, 11) M. Odynak-Zuckiemu z Łaki, 12) St. Medyckiemu z Burkanowa, 13) E. Ortyńskiemu z Utycznej, 14) J. Odyńskiemu z Zawola, 15) S. Pfefferowi z Świrza, 16) N. Rosenhauptowi z Szczepanowa, 17) F. Raułkowi z Bukowa, 18) H. Rothsteinowi z Burkanowa, 19) A. Reissbergowi z Kotuzowa, 20) B. Schönhauptowi z Mikuliniec, 21) K. Stečko z Siemianówki, 22) M. Smaha z Ceperowa, 23) F. Semczukowi z Korszowa, 24) B. Tynowcowi z Biliny, 25) P. Tenickiej z Kałusza, 26) M. Waldmannowi z Łyśca, 27—28) Ch. Zehngobotowi z Stryja (2 sztuki) i 29) W. Zajacowi z Buczacza.

Suma ogólna wypłaconych odszkodowań wynosi po dzień dzisiejszy kwotę 36.338 koron.

We Lwowie dnia 23 lipca 1908.

*Dyrekcya.*

## DROBNE OGŁOSZENIA

w cenie po 10 hal. za wiersz.

**Realność** w Turce nad Stryjem tanio do sprzedania. Około 7 morgów pola w jednym obszarze, dom mieszkalny, stajnia, stodoła, szopa, ohlewk, studnia w podwórzu, zasiew, jęczmień, owies, kartofle, kapusta, konioryna itd. 2 krowy dojne, kury, narzędzia gospodarcze.

W mieście jest ogromny tartak, fabryka, kolej, wielkie jarmarki. Nie jestem rolnikiem dlatego sprzedam to gotowe gospodarstwo tanio. Pracowity gospodarz może się tu dorobić fortuny w krótkim czasie.

Informacji udzieli listownie **H. KOLTKO, TURKA** nad Stryjem. 1—2

**W Radymnie** powiat Jarosław jest do sprzedania z wolnej ręki dom nowy, stodoła, stajnia, ogród, sad i 14 morgów gruntu najlepszej gleby, w mieście, gdzie są wszystkie urzędy i stacja kolei. Bliższych wiadomości udziela Jędrzej Budyński w Skołoszowie przy Radymnie. 2—3

**Realność** do sprzedania w Czerechowie 8 km. od Wojniłowa — 27 morgów, gleba urodzajna i budynki dobre. Cena za morg 450 K. 4800 K. na spłaty, potrzebna gotówka 9780 K. Mogą i dwaj gospodarze nabyć. — Adres: Franciszek Błaż, Wojniłów. 2—2

**Folwark.** Sprzedam folwarcach, czek w Wanłowicach, pierwsza stacja kolejowa od Sambora. — 81 morgów pola ornego i łąk doskonałej jakości. — Budynki mieszkalne i gospodarcze w dobrym stanie, przy gościńcu rządowym, koło stacji kolejowej. — Cena 30.000 koron, dług Kasy oszczędności 10.000 kor. M. Winogrodzki, Stary Sambor. 13—20

**Kupeca** na maliny leśne poszukuję dostarczyć mogę ile tylko trzeba. — Jan Paczorek, Ujsoty o. p. Rajcza.

**Młyn** o dwóch kamieniach i tartak z domem murowanym, budynkami gospodarskimi, kilkoma morgami gruntu i łąki zaraz do sprzedania, Odległość od stacji kolejowej 6 km. — Zgłoszenia przyjmuje Jędrzej Krukierk w Krośnie. 2—8

## ŚRODKI LECZNICZE.

## Nowa Apteka pod „Gwiazdą“

Alfreda Romana Weissa w Jaśle

naprzeciw kancelarii adwokata Wgo Dra Michnika przy ulicy Kościuszki l. 521 (gdzie była cukiernia) poleca krajowe, zagraniczne środki i wina lecznicze, opratrunki chirurgiczne wody mineralne. — Wysyłki pocztą nie licząc opakowania.

## Kto tylko cierpi

na padaczkę, czyli chorobę św. Walentego, na nerwicę, spać nie może, cierpi na nerwowe bóle głowy i zawroty głowy

**niech spróbuje choć raz jeden**

a przekona się, że zbawiennie na te choroby działają

**Pigułki dra Wooda**

wyrobu aptekarza Stanisława Szczepańskiego.

Cena pudełka (100 pigulek) 5 koron.

Przepis użycia się załącza.

Wysyła:

**Apteka Stanisława Szczepańskiego**

w Zabłociu przy Żyweu.

Liczne podziękowania.

Liczne podziękowania.

Na reumatyzm, gościec, postrzał (ichlas) i wszelkie nerwobóle poleca się usmierzające nacieranie, od lat wielu ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitość znane *Ulmastum Basitherias compressum* s prawdziwie sarsjestrowaną marką ochronną

## „NERWOL“

otomika Dra Juliusza Frauzesa, aptekarza w Tarnopolu. Cena flakonu 60 hal. — 10 flakonów 8 kor., nie licząc opakowania i franco. — Tysiące listów dziękczynnych do przegładnięcia. Dwa razy dziennie wypytka poczt. Na składzie: Kraków, apteki Wiszniewskiego i Maśdzińskiego; Maków, apteka Fronca; Lwów, apteki Dewocho, Haya, Łazowskiego, Dra Piepes-Paratyńskiego, Mikolassa. — Niemcy: Loewenapotheke Otto Koerner, Goerlitz, Obermarkt 81.

## Apteka pod Matką Boską

w Mszanie Dolnej

poleca:

Maść na świerz b K. 2, Maść na wola K. 2, Liniment na suchy ból K. 1,60.

Syrup balsamiczny K. 2 niezawodny w uporczywym kaszlu,

Syrup tymiankowy K. 1,60 jedyny w koklusz dla dzieci.

Wysyłki codziennie nie licząc opakowania.



Czy jest pan

chorym i cierpiącym?!

Wszelkie jak najbardziej uporczywe bóle reumatyczne, gościec, kurcz mięśniowy, porażeni, tężenie w krzyżach, ból głowy, ból zębów, silne umęczenie po uciążliwej pracy, inne pokrowne dolegliwości, usługa w zupełności często po jednorazowym użyciu sławny i ogromnie rozpoznał.

„**ICHTYOMENTHOL**„

Jedną próbą wystarczy, aby się przekonać, że oryginalny (prawdziwy) Ichtymenthol Edelmanna jest najlepszym środkiem tego rodzaju i działa nawet w tych wypadkach, w których inne środki nie pomogły! — Ichtymenthol Edelmanna jest tylko wtedy prawdziwym, jeśli plomba nienaruszona jest opakowaniu i etykieta zaopatrzona firmą:

Aptekarza Edelmanna w Bohorodczanach.

Przeszło 15,000 podziękowań i blisko 1000 listów (poświadczeń) lekarskich wskazuje o znakomitej wartości tego nacierania.

Cena flaszki z opisem i korona.

Główna fabryka i wysyłka Ichtymentholu prawdziwego

Laboratorium chemiczne aptekarza **SZYMONA EDELMANNA**

w Bohorodczanach Nr. 921.

Pocztą wysyła się najmniej 3 flaszki. Jeżeli się zamawia 5 flaszek na raz wysyła się franco bez dodatków kosztów i z opłatą pocztą za 6 koron. Jeżeli zaś 10 flaszek na raz, wysyła się franco (bez dodatków kosztów) z opłatą pocztą za 10 koron.

Jedynie prawdziwym jest tylko  
**THIERRY'EGO balsam**

z zieloną marką ochronną Zakonniczy. Najmniejsza wysyłka 12/2 lub 6/1 albo 1 patent flaszka familijna do podróży koron 5'—, opakowanie darmo.

**THIERRY'EGO maść centyfolowa**

Najmniejsza wysyłka 2 stoiki K. 3'60, opakowanie darmo. Uznane wszędzie jako najlepsze środki domowe przeciwko dolegliwościom żołądkowym, zgadze, kurczom, zaflegmieniu, zapaleniu, kontuzji i t. p.

Zamówienia lub przesyłki pieniężne należy adresować:  
**A. THIERRY, Apteka pod Aniołem stróżem, Pregrada obok Rohitsch.**  
Skład we wszystkich aptekach.

**PLÓTNA.**

## Wyroby tkackie

z najlepszego przedziwa, jak najstaranniej wykonanejako to: Płót na białe zwykłej i prześcieradłowej szerokości, dymy, dreli-szki, chusteczki do nosa, ręczniki, ścierki, obrusy, serwety, bar-chany, flanele, szewioty, płóci enka kolorowe na fartuszki, sukienki, bluzki i silne tkaniny na ubrania męskie poleca

Tkalcia Płócien

**MICHAŁA MIĘSOWICZA**

w Korczynie obok Krosna.

Na żądanie próbki towarów bezpłatnie. — Kto tylko raz jeden zamówił towar z mojej tkalni, ten gdzieindziej płócien kupować nie będzie.

**Tanio do sprzedania:**

**Płót na czysto-lniane**

w sztukach po 35 m., również w pół-szulkach. Także Szirtingi półlniane w sztukach po 23 m. i 35 m. w cenie od 50 h. do 1 kor. za metr.

**Kapy na łóżka**

bardzo wspaniałe i śliczne desenie w rozmaitych kołorach w cenie po 5, 6, 8 i do 20 kor. Towar nie nadający się wymieniam według wyboru. Uprasza się zwrócić z całym zaufaniem do Tkalni

**Antoniego Baruta**

pod opieką św. Józefa w Korczynie obok Krosna.

**Taniej niż wszędzie!**

**Znakomite płót na korczyńskie**

Bieliznę stołową i wszelkie inne wyroby tkackie. Również silne materye na ubrania, dla każdego stanu i na każdą porę poleca:

**Tkalcia płócien i skład wysyłkowy**

„pod opieką Najśw. Rodziny“

**Józefa Jórassa**

w Korczynie obok Krosna (Galicya)

Na żądanie posyłam próbki darmo i opłatnie.

Z dniem 15. maja 1907 otwartą została  
**Tkálnia Płócien**  
 w Korczyni obok Krosna  
**Antoniego Miesowicza**

byłego magazyniera Towarzystwa Tkaczy pod wezw. św. Sylwestra, pracującego w temże Towarzystwie przez 25 lat, który poleca po umiarkowanych cenach, z najlepszego przędzy, jak najstaranniej wykonane własnego wyrobu płótna różnego gatunku, od najcieńszych do najgrubszych, oraz prześcieradłowe różnej szerokości, płótna półbielone, ręczniki, chusteczki do nosa, ścierki, obrusy, serwety i płócienka kolorowe na fartuszki, sukienki, szewioty i t. p.  
 Na ządanie wysyła próbki darmo i opłatnie.

**WYCHODZCTWO.**

**CZYTAJCIE!**

W każdym urzędzie gminnym, w każdym Kółku rolniczym, w każdej czytelni ludowej i u każdego w domu, kto za zarobkiem wybiera się z kraju, lub kto ma krewnych lub przyjaciół na obczyźnie powinien znajdować się

**„POLSKI PRZEGLĄD EMIGRACYJNY“**

jedyną gazetą polską, poświęconą wyłącznie sprawom wychodźstwa, gdzie obok ważnych rad i przestróg dla wszystkich, którzy postanowili szukać poprawy bytu na obczyźnie, znajdują się zajmujące opisy położenia Polaków w Ameryce północnej, Brazylii, w Prusach, we Francji, Danii i t. d. oraz opowiednie rysunki. 2—3

Przedpłata wynosi na kwartał 1 kor 75 hal.  
 Adres Redakcyi: J. Okulowicz, Lwów, ul. Teatyńska 7.

**Szybko!**

**Tanio!**



**Do Ameryki**

pospiesznym okrętem **w 6 dniach**  
 pocztowym okrętem w 8—9 dniach

◆ ◆ **Precz z wyzyskiem.** ◆ ◆

Żądajcie pouczenia tylko od

**B. Karlsberga**

Hamburg, Ferdinandstrasse 15.

**Spróbujcie  
 a przekonacie się**

że najlepiej jechać do Ameryki angielskimi okrętami, bo są największe, najprędsze (5 do 6 dni morzem), najlepszy wikt i obsługa i najelegantsze urządzenie w trzeciej klasie (od 2 do 6 osób w jednej kajucie jak w klasie drugiej). Okręty 10<sup>ciu</sup> linii do **New-Yorku, Bostonu, Philadelphii, Portland, Halifax, St. John i Quebec.** Odjazd co dnia prócz niedzieli. Urzędnicy Polacy! Ceny niskie! Listy po karty okrętowe jak i po bilety na kolej amerykańską adresować:

**Anglo - kontynentalne Biuro podróży**  
 Bus Nr. 50

**Rotterdam** (Holland)

List zwyczajny opłaca się marką za 25 hal.

**NARZĘDZIA ROLNICZE.**

**FABRYKA MASZYN**

pilników, sikawek, odlewnie żelaza i metali

**Braci Bartik w Tarnowie**

polecają:

**Pilniki wykonane** z najlepszej lanej stali. — **Raszple do drzewa** kowalskie. — **Przyjmuje** zużyte pilniki do nasiekana. — **Kompletne** urządzenia maszynowe najnowszych systemów, dla Cegielń, Młynów, Tartaków i Rzeźalń. — **Urządzenia wodociągowe** dla zakładów przemysł, obszarów dworskich itp. — **Transmisje, tarcze pasowe** i linewkowe, kotły, rezerwoary i paleniska kotłowe. — **Odlewy maszynowe i budowlaue** według własnych i nadesłanych modeli. — **Sikawki pożarne** oraz wszelkie maszyny rolnicze.

Kosztorysy i cenniki darmo i opłatnie.

# Stassfurcka sól potasowa

zawierająca 40% czystego potasu

Jest pod wszelkie zasiewy ozime najlepszym i najtańszym nawozem potasowym na wszelkie grunta, gdyż podnosi plony, poprawia jakość ziemiopłodów, użyźnia wszelkie gleby, łąki, koniczyska i pastwiska.

100 kg. stassfurckiej 40% soli potasowej zawiera blisko 5-krotna ilość potasu w stosunku do kaimitu kałuskiego, a przez zaoszczędzenie blisko 5-krotnych kosztów dowozu i pracy, połączonych z użyciem kaimitu kałuskiego, wypada w 40% soli potasowej stassfurckiej jeden kilogram potasu taniej, jak w kaimicie kałuskim. Stassfurcka 40% sól potasowa stosuje się w każdym czasie, zaś kaimit na kilka miesięcy przed siewem.

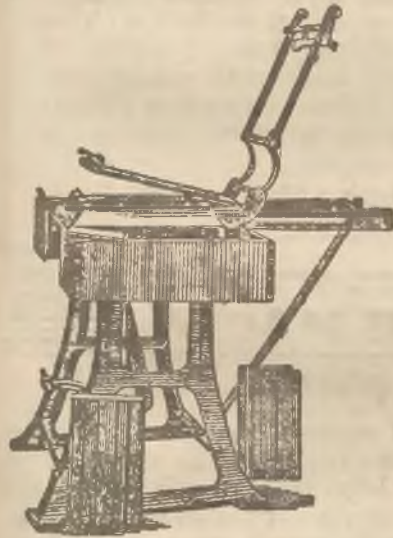
Jeneralny Reprezentant dla Galicji i Bukowiny

## JÓZEF KARRACH

Lwów, ul. Kościuszki I. 18.

Cenniki i broszurki objaśniające darmo.

1-14



Maszyna do wyrobu dachówek cementowych.

**Skład maszyn rolniczych.**

**Jędrzej Krukierek**

w Krośnie

poleca:

Plugi, Brony, Sieczkarnie, Młynki, Młocarnie ręczne i kieratowe, Trieury siewniki itp., Maszyny do wyrobu dachówek cementowych i rur betonowych, Maszyny do szycia, Maszyny młeczarskie.

**Geny bardzo niskie Wyrób pierwszorzędny.**

Cenniki wysyłam na żądanie darmo i oplatnie

## Rolnicy!

Pod siew oziminy najlepszy i najskuteczniejszy nawóz fosforowy

# Mączka żużlowa Thomasa

ze znakiem



gwiazda

Baczność! Strzeżcie się licznych falsyfikatów i mniej wartościowych naśladowstw. Tylko cyratowo rozpuszczalny kwas fosforowy w mączce żużlowej Thomasa rozpuszcza się w glebie. Kupujcie więc tylko z gwarancją cyratowo rozpuszczalnego kwasu fosforowego. Najpewniejszą ręką mię przed sfalszowaniem i mniej wartościowymi naśladowcami daję kupno tomasyny ze znakiem „gwiazda”, która jest kwas fosforowy w 80—100% jest rozpuszczalny w glebie

Jeneralny Reprezentant dla Galicji i Bukowiny

## JÓZEF KARRACH

Lwów, ul. Kościuszki I. 18.

Cenniki i broszurki objaśniające darmo.

1-10

INŻ. CHEM.

## WINCENTY BOGUCKI W CHERZANOWIE.

Jedyna w kraju

### SPECYALNA FABRYKA MASZYN I FORM

dla przemysłu cementowego i betonowego.

Buduje maszyny do wyrobu: dachówek, cegieł i posadzek cementowych oraz formy do wyrobów betonowych i dostarcza je po cenach najniższych.

**Kompletne urządzenia do wyrobu dachówek już od 500 Koron.**

Kosztorysy i wyjaśnienia odwrotnie i bezpłatnie.

Interesanci w fabryce zawsze mile widziani.

## Baczność Szanowni Rolnicy!

Powodowany aksamitnością agentów, którzy wyzyskują nieświadomość Szanownych Rolników narzucając im maszyny i narzędzia rolnicze pruskich fabryk po strasznie wygórowanych cenach, towary zaś dostarczają za drogie pieniądze, bardzo lichy.

Ażby zatem uchronić Szanownych Rolników od wyzysków, podaję po krótko ceny moich maszyn, które także i nu spłaty daję:

Sieczkarnia ręczna od 50 do . . . . .	58 kor.
„ kieratowa z metal panewkami . . . . .	95 kor.
Młocarnia ręczna, kompletna z mech. pan. . . . .	150 kor.
„ i kieratowa z wytrząsaczami do słomy . . . . .	220 kor.
Młotał ożelowy lżejszy . . . . .	130 kor.
„ ciężki . . . . .	170 kor.
„ kryty czyli bezpieczny lżejszy . . . . .	150 kor.
„ ciężki . . . . .	180 kor.
Młynki „do czyszczenia” zboża od 50 do . . . . .	150 kor.

Nowość! Młocarnia ręczna bez trybów, bez pasów, bez kół tylko zapomocą malej dźwigni. Jeden człowiek potrafi bez zmęczenia 7—8 kóp zboża wymłócić.

Na każdą maszynę dwuletnią gwarancję, którą do każdej maszyny dołączam.

Prosząc o łaskawe próbne zlecenia piszę się z poważaniem

### Henryk Birnbaum

skład maszyn rolniczych, oraz warszta. mechau.-ślusar. w Rzeszowie.

# Kosy Nr II.

Wysyłam dokąd zapas starezy, cena zniżona  
 długość 60 65 70 80 85 90 cm.  
 ceny w kor i hal. 1'40 1'50 1'60 1'80 1'90 2'00  
 Kto zamawia 10 sztuk dostaje jedyną darmo. Kosy z naj-  
 lepszej stali Prima. Szerokość 6 cm. bardzo lekkie. Nowość,  
 tną jak brzytwy, najtwardszą trawę. Należy zamawiać  
 Nr II, albo Prima, ażeby wiedzieć jaki gatunek kto żada.  
 Prima cena o 40 hal. droższe, pakowania nie liczę. Kto  
 poszle pieniądze z góry, oplacam pocztę sam. Adresować:

**STEFAN DOBUSZCZAK**

w Dolinie koło Stryja, ulica Obolonie. 2-5

## MYDŁA.

Proszę zawsze żądać wyrobu krajowego!

**Munka oszczędzające, jędrne mydła**

z „Nosorożcem“ lub Kosą“

z pierwszej galicyjskiej parowej fabryki

**MYDŁA**

Szymona Munka w Żywcu l. 15.

Założona w roku 1846.

Próbki i cenniki darmo.

Parowa fabryka mydła

**Stanisława Rożnowskiego w Krakowie**

poleca mydła do prania najlepszej jakości jak:  
 z „Syreną“. z „Krakusem“ karawanowe z „Wiel-  
 błędem“ i inne, proszek mydlany oszczędny środek  
 do prania, oraz wielki wybór mydełek toaletowych  
 własnego wyrobu.

Cenniki na żądanie wysyłam darmo i oplatnie.

**Mydło** Liijowe mleczne  
 z konikiem kijkowym

Bergmana et Com. Drezno i Teschen a/E jest i będzie  
 najskuteczniejszym mydłem medycynalnym przeciw piegom  
 jakoteż celem osiągnięcia delikatnej twarzy i różowej cery.  
 Na składzie (kawalek po 80 hal.) we wszystkich aptekach,  
 droguerjach, perfumerjach i u fryzjerów



**Próba  
przechodzi  
badanie!**

**Troskliwe badania** dowiodły, że mydło Schichta w wodzie cieplej czy zimnej, miękiej, czy twardej, żywo i silnie się pieni, wciska się lekko, a skutecznie w tkaninę, rozpuszcza brud nadzwyczaj szybko, nie niszcząc nici. Mydło Schichta jest zupełnie czyste i wolne od gryzących składników i bywa od dziesiątek lat w równej jakości, z najlepszych materiałów sporządzane. Roztropność nakazuje używać go przy **każdym** praniu i do **każdego** gatunku bielizny, a oszczędzi się na czasie, pracy i pieniądzech.

**GEORG SCHICHT A. G. Aussig n/Elbą Czechy i Mor. Ostrawa (Morawa).**

## MASZYNY DO SZYCIA.

**Popierajcie przemysł swojski!**



Skład maszyn do szycia i haftu, najnowszych konstrukcyi, po cenach konkurencyjnych. Rowerów drogowych i wyścigowych. — Maszyny do prania, wykręcania i magli. — Narzędzi rolniczych i części składowych maszyn. Przyjmuje

maszyny do naprawy.

Zastępstwo banku wzajemnych ubezpieczeń  
 »Slavia« od ognia, gradu i na życie. 2-2

**JÓZEF KUKULSKI, Jasło ulica Floryńska.**



**Największy i najstarszy w kraju**

Skład oryginalnych maszyn do szycia i haftu, krawieckich i szewskich oraz do wyrobów pończoszkowych.

Kurs haftu bezpłatnie.

Agentami się nie posługuję. Cennik gratis.

Lwów, Hotel Żorża.

**Józef Iwanicki**

specjalista i mechanik

# SINGERA MASZYNY DO SZYCIA DO RÓŻNYCH CELÓW

a zatem nietylko do użytku przemysłowego ale także do wszelkich robót wchodzących w zakres szycia domowego, jedynie u nas nabyć można.

Składy w których  
SINGERA  
Maszyny doszycia  
nabywać można



Zaopatrzone są  
obok  
widocznym zna-  
kiem

## SINGERA Ko. Tow. akc. Maszyn do szycia

Kraków, ul. Szpitalna I. 40. Naprzeciw teatru miejskiego.

Filie we wszystkich większych miastach.

UWAGA! Wszelkie maszyny do szycia sprzedawane w innych składach pod nazwą „SINGERA“ są wyrabiane na sposób jednego z naszych dawnych systemów. Nie dołączają one atoli ani pod względem konstrukcji, ani też co do wszechstronności w zastosowaniu, ani też wreszcie co do trwałości naszemu najnowszemu systemowi maszyn do szycia.

### RÓŻNE.

## Młody człowiek

poszukuje posady leśniczego po odbytej trzyletniej praktyce z tego rok jako samodzielny leśniczy w lasach arcyksięcia Fryderyka na Śląsku. 1-3

Zgłoszenia przyjmuje Okręgowy Urząd pośrednictwa pracy w Krakowie, Jabłonowskich 19.

## Drzewo

opałowe sągowe i gałęzie po znizonych cenach sprzedaje Zarząd lasu

w Woli Justowskiej. 4-4

## W przeciągu 20—30 minut

Smierć muchom.



Muchy znakomita karma dla kur

nie masz **much** w stajni. Każdy gospodarz miłujący swój dobytek, powinien się zaopatrzyć w „Smierć muchom“. Sposób użycia łatwy. Uskuteczni każda osoba. Wytrwa kilka lat. Niepowodzenie wykluczone. — Wynalazca Józef Kien, łowczy w Jaworznie. Wysyła za zaliczką **5 koron 50 halerzy**.

**P. Berta Neumann w Makowie.**

4-13 Dokładny sposób użycia załączony.

Odnaczona Medalem na Powszechnej Wystawie Kraj. we Lwowie w r. 1894, Medalem Rządowym na Wystawie Przemysłu Metalowego w Krakowie w r. 1904, oraz Medalem srebrnym na Wystawie Przemysłowej w Wadowicach w r. 1907. Pierwsza Krajowa fabryka zegarów wieżowych, oraz od roku 1890 istniejąca

## Zakład zegarmistrzowski

Michała Mięśowicza w Krośnie

poleca obficie zaopatrzonego skład zegarów ściennych, pendulowych budzików amerykańskich, zegarków kieszonkowych z pierwszorzędnych fabryk genewskich, biżuterji i wyrobów optycznych itp. Nowo wydany cennik ilustrowany przesyłam na żądanie gratis i franko.

## AKCYJNY BANK ZWIĄZKOWY

DLA STOWARZYSZEŃ ZAROBKOWYCH I GOSPODARCZYCH — WE LWOWIE

otworzył z dniem 15 kwietnia 1908

## W BOGUMINIE (ODERBERG)

w domu Pana Kassiera w pobliżu dworca kolejow. naprzeciw apteki

## AGENCYĘ DLA WYMIANY PIENIĘDZY

:: :: WSZELKIEGO RODZAJU. :: ::

### PARCELACJA.

## Bank parcelacyjny we Lwowie

kupił na parcelację dobra

# ŁOWCZÓW

w powiecie tarnowskim.

Stacja kolejowa w miejscu tuż koło dworu. Starostwo w Tarnowie oddalonym o dwie stacje kolejowe. Sąd, urząd podatkowy, poczta, telegraf i wielkie tygodniowe jarmarki w Tuchowie odległym o 4 km.

Grunta znakomitej jakości nader plenne, do skonale uprawione, znawożone i obsiane.

Do nabycia znaczna ilość bardzo dobrych łąk i lasów różnej jakości. Materiał opałowy i budowlany tani do nabycia na miejscu i w lasach okolicznych.

Zbyt warzyw i mleka w Tuchowie i Tarnowie bardzo korzystny.

Dla nabywców gruntów wyrabia Bank parcelacyjny 4% pożyczki Banku krajowego na dowolny termin opłaty.

Informacji udziela i ceny umawia za zatwierdzeniem Dyrekcji Banku parcelacyjnego delegat p. Baliński w Zakliczynie, który co tygodnia oo środy przybywa do Łowczowa.

Wyjaśnień w nieobecności delegata udziela administrator Banku p. Piasecki, zamieszkały w sąsiedniej Zabłędzy.

5-13

## Bank parcelacyjny we Lwowie

kupił na parcelację dobra

# WOLNIKI

Starostwo, sąd powiatowy, urząd podatkowy, poczta i telegraf w Pilźnie o 2 kilometry rządowym gościńcem. Szkoła ludowa w miejscu, parafja w Łękach o 2 kilometry. Stacja kolejowa Czarna w odległości 10 km., a do Dębicy, gdzie gimnazjum 12 km.

Obszar 191 mg. ról i łąk, 39 mg. lasu. Grunta bardzo urodzajne o korzystnych spadach.

Budynki dworskie na rozbiórkę.

Grunta w części przy gościńcu bitym z Pilzna do Tarnowa idącym, częścią przy drodze do Łęk dolnych.

Bliższych informacji udziela i ceny za zatwierdzeniem Dyrekcyi Banku umawia Delegat Banku p. Andrzej Pachotta zamieszkały w Rzeszowie, ul. Sobieskiego L. 9, który co tydzień we czwartki na miejsce przyjeżdża.

Na miejscu przedwstępnych wyjaśnień udziela w nieobecności delegata miejscowy zarządca Banku p. Stanisław Kułakowski, zamieszkały w sąsiedniej majątności Podgrodzie.

5—13

## Bank parcelacyjny we Lwowie

kupił na parcelację dobra

# Podleszany i Tarnowiec

w powiecie mieleckim

położone bezpośrednio pod samym Mielcem, gdzie jest gimnazjum, stacja kolejowa, poczta i telegraf, parafja i wszystkie urzędy.

Grunta bardzo urodzajne, przepuszczalne o lekkim nachyleniu. Wszelkie zboża, okopowizny i koniczne znakomicie się udają. — Łąki również do nabycia. — Las z materiałem na budowę i opał w miejscu — ceny drzewa bardzo przystępne. — Obszar 950 morgów bardzo dobrze podzielny. — Wszelkich informacji udziela, ceny umawia i odbiera pieniądze delegat Banku parcelacyjnego p. Andrzej Pachotta, zamieszkały w Rzeszowie, który co tygodnia na środy do Podleszan przybywa.

5—13

*Dyrekcya Banku parcelacyjnego.*

## Bank parcelacyjny we Lwowie

kupił na parcelację dobra

# BOREK NOWY

Starostwo, sąd obwodowy, gimnazjum, seminarjum nauczycielskie, szkoła mleczarska, stacja kolejowa etc. w Rzeszowie o 10 km. rządowym gościńcem. Poczta i telegraf Tyczyn 5 km., gdzie sąd powiatowy i urząd podatkowy. Parafja w sąsiednim Borku starym.

Obszar 587 mg. ról i łąk doskonałej jakości przy gościńcu rządowym. Grunta o lekkich spadach. O materiał budowlany bardzo łatwo w miejscowym lesie i w okolicy gdzie wszędzie wyręby prowadzą.

Zarobki i zbyt wszelkich produktów gospodarczych wobec bliskości Rzeszowa i dobrej komunikacji niezmiernie korzystne.

Bliższych informacji udziela oraz umawia ceny za zatwierdzeniem Dyrekcyi Banku parcelacyjnego p. Andrzej Pachotta delegat Banku, który jest z reguły do zastania w biurze w Rzeszowie, ul. Sobieskiego L. 9. we wtorki.

Zwracamy uwagę interesowanych, że żadnych pośredników przy parcelacji gruntów nie używamy i że wyłącznie i bezpośrednio tylko do p. Delegata Pachotty zwracać się należy.

5—13

## Bank parcelacyjny we Lwowie

kupił na parcelację dobra

# Pilźnione

położone w bezpośrednim sąsiedztwie z miastem Pilznem.

Starostwo, parafia, sąd, urząd podatkowy, szkoła, poczta, telegraf, jarmarki w Pilźnie. Stacja kolejowa Dębica o 10 klm. rządowym gościńcem.

Obszar: 400 mg. ról i łąk znakomitej jakości. Grunta o lekkim spadzie częścią nad Wisłoką — niezalewne. Kilkanaście morgów wikli. Przez grunta przechodzi trzy gościńce.

Bliższych informacji udziela, oraz umawia ceny za zatwierdzeniem Dyrekcji Banku Delegat Banku p. Andrzej Pachotta zamieszkały w Rzeszowie, ul. Sobieskiego 1. 9, który co tygodnia w czwartki przybywa na miejsce.

Przedwstępnych wyjaśnień udziela w nieobecności Delegata miejscowy administrator p. Stanisław Kułakowski obecnie zamieszkały w sąsiednim folwarku Banku w Podgrodziu.

5—13

## Bank parcelacyjny we Lwowie

kupił na parcelację dobra

# Wielopole skrzyńskie i Rzegocin

w powiecie ropczyckim, stacja kolei Wiśniowa między Jasłem i Rzeszowem.

Kościół parafjalny murowany, szkoła polska, poczta, gościniec, jarmarki w miejscu.

Gleba bardzo urodzajna, lekkie glinki bardzo plenne o podglebiu przepuszczalnym, ze spadami. Łąki znakomite słodkie-trzykośne. Las materjałowy i opałowy, a także wyręby tuż przy polu do nabycia. Role, łąki i las. Cena od 400 złr. a. w. za morg pola, (jak się rozumie wyręby znacznie taniej). Na miejscu udziela informacji administrator p. Skrzyński. Co tygodnia w sobotę przybywa na miejsce delegat Banku parcelacyjnego p. Andrzej Pachotta zamieszkały w Rzeszowie ul. Sobieskiego 1. 9, który umawia ceny i warunki kupna oraz odbiera pieniądze od parcelantów.

5—13

*Dyrekcja Banku parcelacyjnego.*

## Bank parcelacyjny we Lwowie

kupił na parcelację dobra

# ZABŁĘDZA

Starostwo w Tarnowie o 14 klm. Parafja, sąd, urząd podatkowy, poczta, telegraf, stacja kolejowa, 1-tygodniowe jarmarki w Tuchowie o 3 kilometry.

Obszar: 379 mg. ról i łąk znakomitej jakości. Grunta w znacznej części położone nad rzeką Białą — niezalewne. Kilkanaście morgów wikli i 40 morgów lasu materiałowego, a więc materiał budowlany na miejscu. Przez grunta przechodzi gościniec.

Bliższych informacji udziela oraz umawia ceny za zatwierdzeniem Dyrekcji Banku Delegat Banku p. Kajetan Baliński, zamieszkały w Zakliczynie, który co tygodnia w poniedziałki przybywa na miejsce.

Przedwstępnych wyjaśnień udziela w nieobecności Delegata miejscowy administrator Banku p. Piasecki.

5-18

## BANK PARCELACYJNY

objął na parcelację dobra

# GLINNIK GÓRNY

w powiecie strzyżowskim.

Sąd powiatowy, urząd podatkowy, stacja kolei we Frysztaku (5 km.), kościół, poczta, tuż koło dworu, szkoła o 2 siłach nauczycielskich w miejscu.

Grunta z lekkim nachyleniem, dobrej jakości, nader plenne, dobrze uprawne, znawożone i obsiane.

Obszar 550 mg. w tem 250 mg. ról i łąk, 300 wysokopiennego lasu.

Materiał budowlany i opałowy łatwy i tani do nabycia w miejscu i lasach okolicznych.

Budynki dworskie częścią murowane, częścią drewniane do nabycia. Wieś przy traktie głównym — Frysztak — Pilzno.

Bliższych informacji udziela na miejscu członek naszej Rady nadzorczej, Wny Jan Harnek.

5-18

*Dyrekcja Banku parcelacyjnego.*

## Bank parcelacyjny we Lwowie

kupił na parcelację dobra

# Przybyszówka

Starostwo, Sąd obwodowy i powiatowy, urząd podatkowy, poczta i telegraf, gimnazjum, seminarjum nauczycielskie, szkoła mleczarska, stacja kolejowa etc. w Rzeszowie o 3 kilometry gościńcem rządowym. Parafja i szkoła ludowa w miejscu. Niższa szkoła rolnicza w Miłocinie w bezpośrednim sąsiedztwie.

Obszar 530 ról i łąk doskonałej jakości. Grunta o lekkich spadach położone przy dwóch gościńcach bitych.

Oprócz tego 100 morgów lasu.

Wobec położenia pod tak wielkiem miastem, jak Rzeszów zarobki i zbyt wszelkich produktów gospodarczych niezmiernie korzystne, a kształcenie dzieci bardzo ułatwione.

Bliższych informacji udziela oraz umawia ceny za zatwierdzeniem Dyrekcji Banku p. Andrzej Pachotta, Delegat Banku, który jest z reguły do zastania w biurze, w Rzeszowie ul. Sobieskiego l. 9 poniedziałek i wtorek. W poniedziałki bywa także na miejscu w Przybyszówce.

Zwracamy uwagę interesowanych, że żadnych pośredników nie używamy i że wyłącznie i bezpośrednio tylko do p. Delegata Pachotty zwracać się należy. 5—13

## Bank parcelacyjny we Lwowie

kupił na parcelację dobra

# Podgrodzie

Starostwo w Ropczycach. Sąd powiatowy, urząd podatkowy, kolej, poczta i telegraf, parafja, gimnazjum etc. w Dębicy o 6 kilometrów rządowym gościńcem bitym. Szkoła ludowa w miejscu.

Do Pilzna, większego miasta powiatowego również 6 kilometrów drogi gościńcem rządowym.

Obszar: 270 mg. ról i łąk i 360 mg. lasu. Grunta przypiaszczyste — częścią lekkie i bardzo urodzajne rędziny. Teren o korzystnych spadach. Las w różnym wieku. Liczne budynki dworskie na rozbiórkę.

Grunta w znacznej części przy gościńcu bitym do Dębicy i Pilzna idącym.

Bliższych informacji udziela i ceny za zatwierdzeniem Dyrekcji Banku umawia Delegat Banku p. Andrzej Pachotta, zamieszkały w Rzeszowie, który do Podgrodzia przyjeżdża co tydzień we czwartki.

Na miejscu przedwstępnych wyjaśnień udziela w nieobecności Delegata miejscowego zarządcy Banku p. Stanisław Kułakowski. 5—13

# Bank Parcelacyjny we Lwowie

stowarzyszenie zarejestrowane w Sądzie krajowym we Lwowie z ograniczoną poręką  
**Lwów, ul. Brajerowska L. 11A. we własnym gmachu**  
 przyjmuje wkładki oszczędnościowe i płaci:

**5<sup>1</sup>/<sub>2</sub>% procent**

od najmniejszych nawet wkładek, zaś

**7% procent**

od wkładek powyżej 5000 koron, złożonych najmniej na półtora roku za rocznym wypowiedzeniem.

Procenta wypłaca Bank półrocznie. Niepodniesione procenty przypisuje do kapitału i dalej oprocentowuje wraz z kapitałem.

Podatek rentowy opłaca Bank sam z własnych funduszy.

Najdogodniej i bez żadnych opłat pocztowych można nadawać i przysyłać w każdym urzędzie pocztowym największe nawet kwoty czekami pocztowymi, które Bank zgłaszającym się bezpłatnie przesyła.

Z Ameryki najdogodniej przysyłać można pieniądze przekazami pocztowymi Money-order.

Bezpieczeństwo wkładek zupełne.

Bank lokuje wszystkie kapitały wyłącznie tylko na hipotekach lub w kupnie ziemi co daje najlepszą gwarancję i najzupełniejsze bezpieczeństwo.

Bank parceluje obecnie grunta w różnych stronach Galicji wartości około 8 milionów koron.

Sprzedaje na wieczystą własność bez żadnych długów i ciężarów dworskich po przystępnych cenach i najdogodniejszych warunkach grunta w całej Galicji.

Umowy o kupno gruntu należy zawierać z delegatami i u nich składać zadatki. Umowy te podlegają zatwierdzeniu Dyrekcji.

Delegat Baliński adres: Zakliczyn, Zabłędza pow. Tarnów, Kielanowice pow. Tarnów. Zdonia pow. Brzesko. Łowczów, pow. Tarnów stacja kolej. w miejscu.

Delegat Pachotta adres: Rzeszów, ul. Sobieskiego l. 9, Podleszany pow. Mielec, Wielopole pow. Ropczyce, Przybyszówka, pow. Rzeszów, Podgrodzie pow. Ropczyce, Pilznionek pow. Pilzno, Wolniki pow. Pilzno, Wiewiórka pow. Pilzno, Borek nowy pow. Rzeszów.

Delegat Harnek Gogółów p. w miejscu, Glinnik górny pow. Strzyżów.

Delegat Olszewski, Kanna p. Bolesław, Kanna pow. Dąbrowa.

Delegat Narzyski, Łukowiec pow. Wiszniów koło Bukaczowiec, Łukowiec żurowski, pow. Rohatyn.

Parcelantom swoim wyrabia Bank 4% pożyczki Banku krajowego na dłuższe terminy spłaty (aż do 24 l.) lub pożyczki rentowe, te ostatnie w znacznej wysokości i do spłaty na dłuższe lata — a także pozostawia część ceny kupna na krótsze terminy do spłaty.

## Zarząd Banku Parcelacyjnego we Lwowie:

I. RADA NADZORCZA: Prezes: Dr Bernadzikowski Szymon, lekarz i radca powiatowy w Brzesku; wiceprezes: Ul er Narcyz, dyrektor Związku Towarzystw zarobkowych i gospodarczych we Lwowie; sekretarz: Kazimierz Szczepański, dyrektor Krajowego Związku Przemysłowego we Lwowie. Członkowie: Fr. Biesiadecki, właściciel dóbr, Jakób Bojko, poseł do Rady państwa i Sejmu krajowego, Jan Harnek, poseł do Rady państwa, Kazimierz Jampolski, właściciel dóbr, Michał Olszewski, poseł do Rady państwa, Dr. Franciszek Bardel, adwokat krajowy, Hipolit Sliwiński, inżynier, Jan Stapiński, poseł do Rady państwa i Sejmu krajowego, Dr Ungar Wiktor, adwokat. —

II. DYREKCJA: Dr Jan Deakur, Ignacy Krzyszkowski, Zygmunt Poznański.

Adres na wszelkie listy, posyłki pieniężne, zażalenia i t p.:

**Bank parcelacyjny we Lwowie**

Brajerowska l. 11 A.